

ŁÓDŹKA

ziemia



Nr 10 (177) październik 2016
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego

Studia z plusem

Rezultaty badań naukowych powinny
przyczyniać się do rozwoju polskiej
gospodarki i ochrony zdrowia



Daniel Pielucha



Daniel Pielucha, artysta malarz urodzony w Wieluniu, mieszka w Działoszynie. Ukończył malarstwo na ASP w Krakowie, członek Związku Polskich Artystów Plastyków. Wystawia w kraju i za granicą. Reprezentował polską sztukę współczesną m.in. w Nowym Jorku i Berlinie. Jego znakiem rozpoznawczym jest nadrealizm. Wystawa prac artysty w Muzeum Ziemi Wieluńskiej cieszyła się dużym powodzeniem.

Pańskie obrazy można podziwiać w wielu miejscach w Polsce, a także na świecie. Mimo to zawsze wraca pan do korzeni, nad Wartę...

Tu się urodziłem, w środku Polski, w nadwarciańskiej krainie. Tu kształtowała się moja wrażliwość na świat i rozwijała wyobraźnia. Odkąd pamiętam, rzeka była wszechobecna zawsze. Była symbolem życia i niemyym świadkiem przemijania. W jej lustrze piękno pór roku mieszało się z trwogą, kiedy nieposkromiona zbierała daninę. Z symbolu bezkresnej władzy nad rytmem upływającej młodości zmieniała się w inspirację, inkubator fantazji, w którym dojrziała malarska indywidualność.

Bardzo plastycznie pan o tym mówi. Czuje się silne więzi z tą ziemią...

Tu żyli moi przodkowie. Jestem spadkobiercą wiary i obyczajów naszych dziadków. Czuję ciężar ojcowizny, polskich cnót, grzechów i słabości. Kiedy zacząłem poszukiwać rodzinnych korzeni, okazało się, że mój przodek przybył w okolice Działoszyna już w XVI wieku z Węgier i postawił tu młyn. Jestem więc wrośnięty w tę ziemię od pokoleń.

Nie skusił pana wielki świat?

Artysta ma korzenie w jednym miejscu, a dopiero konarami może ogarnąć cały świat. Poznanie go jest konieczne, żeby wiedzieć, za czym należy gonić, a na co szkoda czasu i energii. O Jerzym Dudzie-Graczu, który miał duży wpływ na moją twórczość, mówiło się, że jest „chory na Polskę”. Wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat. Coś w tym jest, że chce się malować to, co jest najbliższe sercu.

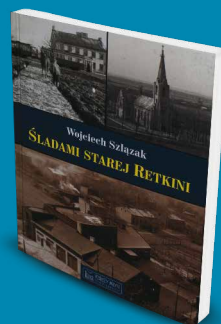
Mało brakowało, a nie poszedłby pan artystyczną drogą?

Od zawsze chciałem malować. Skończyłem Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, jednak dyplom schowałem do szuflady. W tamtych czasach malarstwo wydawało mi się zawodem mało konkretnym. Nawet wstydziłem się do tego przyznawać. Chciałem robić coś w moim mniemaniu poważnego, więc zająłem się rodzinnym biznesem. Kiedy osiągnąłem pewną stabilizację, postanowiłem wrócić do malowania. Tak naprawdę nigdy z niego nie zrezygnowałem, ale moje obrazy lądowały zazwyczaj w szafie. Kiedy zacząłem funkcjonować w świecie sztuki, ciągle szukałem... Targały mną różne emocje, co zresztą widać na obrazach, zwłaszcza tych bardzo wczesnych. Z czasem one się zmieniały. Teraz uczestniczę w plenerach, gdzie spotykam wspaniałych ludzi, następuje wymiana energii, konfrontacja. To najlepsza weryfikacja tego, co się robi. Niczego nie można udawać.

Rozmawiała Magdalena Kopańska

Wojciech Szlązak,
Śladami starej
Retkini.

Księży Młyn Dom
Wydawniczy Michał
Koliński



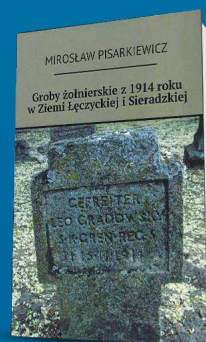
Retkinia to jedna z wielkich łódzkich „sypialni”, ale tę rolę spełnia dopiero od niespełna pięćdziesięciu lat. Znaczenie dłużej, bo aż kilka wieków, była wsią. Do Łodzi przyłączono ją w ostatnich dniach 1945 r., aczkolwiek wcześniej, w styczniu 1940 r., uczynił to także niemiecki okupant.

Najstarsza wzmianka o Retkini, z końca XVI wieku, znajduje się w dokumencie powołującym pabianicką parafię pw. św. Mateusza. Pisał o niej już m.in. Jan Długosz. W latach 30. XX w. prawdziwą sensacją wywołało znalezienie na zwirowisku (w pobliżu dzisiejszego cmentarza przy ul. Retkińskiej) szkieletowego grobu kobiety z III w. naszej ery.

Wojciech Szlązak przypomniał tę prawną przeszłość, jednak uwagę skoncentrował na bliższych czasach – XIX-tym oraz XX-tym stuleciu, kreśląc obraz życia retkinian. Zrezygnował z przypisów, za to wyposażył swoją relację w bogaty zasób zdjęć dawnych mieszkańców oraz wsi, a później też wschodniej części Łodzi.

Mirostław
Pisarkiewicz,
Groby żołnierskie
z 1914 r.
w ziemi łęczyckiej
i sieradzkiej.

Ridero



Autor, poeta i prozaik, od lat pasjonuje się inwentaryzowaniem grobów poległych w wojnie 1914 r. W tym zakresie współpracował z biurem dokumentacji zabytków, zgromadzoną wiedzę wykorzystał w pracy magisterskiej, a nawet dokumentował groby poległych żołnierzy na polecenie szefów jednostki wojskowej, w której odbywał służbę wojskową.

Praca zawiera rejestr mogił poległych w operacji łódzkiej, odnalezionych przez autora w północnej części naszego regionu. Na podstawie inskrypcji nagrobnych podał nazwiska poległych (niektóre wskazują na polskie pochodzenie), daty śmierci, stopnie wojskowe, a także jednostki, w których służyli.



Spis treści

Temat numeru	2
W zgodzie z naturą	
Tygiel smaków	
Kultura	4
Gdzie jest stradivarius?	
Sport	5
Tor lodowy dumą Tomaszowa Mazowieckiego	
Nauka	6
Akademicka Łódź	
Wywiad miesiąca	7
Studia z plusem	
Prezentacje	8
Zakole Warty	
Spółeczeństwo	9
Fundacja Rozwoju „Nitka”	
Z prac sejmiku	10
Pomóc rolnikom	
Z prac komisji	11
Radni z wizytą w „Koperniku”	
Nie tylko o prawie wodnym	
Region	12
Dziewięć dekad wieluńskiego muzealnictwa	
Z prac zarządu	14
Teatr	16
Festiwal scenicznej klasyki	
Pamięć	17
Post 41 w Łodzi	
Sztuka	18
Staropolscy „mężowie wojenni” z ziemi łódzkiej	
Listy do redakcji	19
Religia	20
O Roku Miłosierdzia	
Złoczewska pustelnia	
Kultura	22
Komiks	23
Prawo	24

Od redakcji

Przedstawiliśmy już wkład samorządu województwa w sferze edukacji i nauki w latach 2007-13 oraz plany związane z tzw. nową perspektywą unijną do roku 2020. Otwarte pozostaje pytanie, dlaczego naukowcy i przedsiębiorcy wciąż chadzą własnymi drogami, które nie mogą się skrzyżować w punkcie, który dałby nam wszystkim oczekiwany postęp. A jak bardzo jest to ważne dla naszej przyszłości, patrząc w przeszłość, można wyczytać w felietonie dra hab. Krzysztofa Woźniaka „Akademicka Łódź” (s. 6). Autor zwraca uwagę, że „Kominogród”, „Czerwona Łódź” i „Manchester Wschodu”, nazwy będące wytworem żarłocznego obcego kapitału, zniknęły z mapy regionu wraz z pojawieniem się wyższych uczelni, czyli środowiska naukowego, rodzimej inteligencji. Koniec XX i początek XXI wieku zmieniły nasz horyzont.

Wiadomo, że to inteligencja i artyści wyrabiają opinie, kształtują poglądy i dbają o tożsamość kulturową. Czy są za to należycie wynagradzani? W wywiadzie miesiąca rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. Antoni Różalski mówi, że konieczna jest komercjalizacja nauki, aby osiągnięcia umysłowe były opłacalne, odpowiednio chronione prawnie i służyły społeczeństwu.

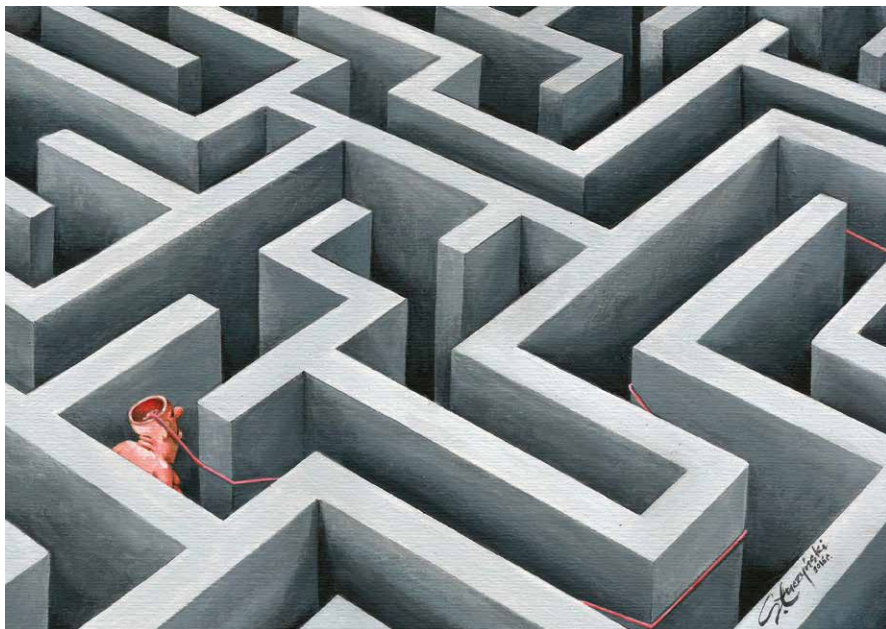
Dlaczego tak nie jest?

Od ćwierćwiecza związek naukowca z biznesmenem to klasyczny mariaż, potwierdzony intercyzą na korzyść przedsiębiorcy. Fikcja w dążeniach do tzw. styku nauki z biznesem polega na tym, że to naukowiec zna stan badań na dany temat, jest pomysłowy, twórczy, a potem jego patent ginie w milionach egzemplarzy tzw. innowacyjnego produktu. Pół biedy, jeśli opodatkowanego. Naukowcy chcą tylko, aby ich osiągnięcia były należycie docenione. Na razie „pijar” i kasa są po stronie biznesu.

Jeśli nagrodę Banku Szwecji z ekonomii można dostać za napisanie kontraktu, a klasycznego Nobla w dziedzinie literatury otrzymuje człowiek z gitarą, to znaczy, że prawdziwa nauka ma przed sobą jeszcze długą drogę do szacunku.

Włodzimierz Mieczkowski

Rysunek miesiąca



Stawomir Luczyński

W zgodzie z naturą



Region łódzki jest pionierem realizacji idei biogospodarki w Polsce.

Prawie 600 gości, ekspertów z różnych dziedzin gospodarki, naukowców, przedsiębiorców, samorządowców i polityków spotkało się w Łodzi na IV Międzynarodowym Kongresie Biogospodarki, by rozmawiać o rozwoju tej gałęzi gospodarki w Unii Europejskiej.

Gośćmi marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia oraz prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej, gospodarzy kongresu, byli m.in. przewodniczący Europejskiego Komitetu Regionów Markku Markkula, szef Dyrekcji Generalnej ds. Badań Naukowych i Innowacji Komisji Europejskiej John Bell, międzynarodowy ekspert ds. biogospodarki dr Christian Patermann oraz prof. Jerzy Buzek, były premier RP i przewodniczący Parlamentu Europejskiego, a obecnie przewodniczący Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii Parlamentu Europejskiego.

Efektom rozmów było przyjęcie 6 października Łódzkiej Deklaracji Bioregionów. Dokument podpisało osiem regionów, definiując współpracę w zakresie zrównoważonego rozwoju. Sygnatariuszami dokumentu są województwa: dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, lubelskie, łódzkie, małopolskie, mazowieckie, pomorskie i wielkopolskie.

Zaraz po tym wydarzeniu podpisany został list intencyjny w sprawie utworzenia Forum Bioregionów Centralnej i Wschodniej Europy przez Województwo Łódzkie i Winnicką Obwodową

Administrację Państwową z siedzibą w Winnicy (Ukraina). Obwód winnicki jest partnerem województwa łódzkiego od 2008 r. Wspólne projekty dotyczą wymiany doświadczeń w zakresie gospodarki, działalności organizacji społecznych, służby zdrowia.

Łódzka Deklaracja Bioregionów to głos regionów, wzywający do myślenia o gospodarce jako o inteligentnej specjalizacji przyszłości Europy, pokazujący, jak ważna jest rola samorządów w tym procesie. Marszałek województwa łódzkiego w swoim przemówieniu w trakcie uroczystego podpisania deklaracji zachęcał do wsłuchiwania się w głos lokalnych społeczności, by deklaracja była odpowiedzią na bieżące potrzeby mieszkańców. – Ważne, byśmy mieli pewność, że będziemy mieli dostęp do żywności zdrowej i wysokiej jakości, że będą dostępne zasoby wody oraz że będziemy mieli szansę żyć w czystym środowisku – mówił Witold Stępień.

Wiodącymi tematami kongresu były strategiczne kierunki współpracy, gospodarka cyrkularna jako specyficzny rodzaj prowadzenia biznesu, biomateriały, biotechnologie i biopolimery oraz żywność regionalna. Przy czym o żywności z Łódzkiego można było nie tylko usłyszeć, ale również jej posmakować na stoiskach, które przygotowały firmy i samorządy, uczestniczące w kongresie.

Ekspertki zwracali uwagę, że biogospodarka to temat, który dotyczy każdego z nas. Dla większości ma przecież znaczenie to, co jemy, w jakim środowisku żyjemy, jakim powietrzem oddycha-

*Biogospodarka może stać się **stymulatorem** zrównoważonego rozwoju gospodarczego regionów europejskich. Biogospodarka to także innowacje, pole do rozwoju przedsiębiorstw*

my. Biogospodarka to także innowacje, pole do rozwoju przedsiębiorstw, np. tekstylnych, i tu, jak zwrócili uwagę goście kongresu, region łódzki może odegrać wiodącą rolę. Mówił o tym także Jerzy Buzek, który w Łodzi reprezentował Komisję Przemysłu, Badań Naukowych i Energii Parlamentu Europejskiego. – Produkty żywnościowe z napisem „made in Poland” wygrywają w Europie i na świecie. Dzieje się tak między innymi dlatego, że mamy zdrową i smaczną żywność. Są to najważniejsze elementy, które gwarantują sukces na tym rynku. Biogospodarka to dziedzina, która w ostatnich latach dynamicznie się rozwija i dlatego Unia Europejska już po czterech latach od jej przyjęcia zamierza zmienić strategię dotyczącą biogospodarki, bo przyspieszenie jest tak wielkie i nacisk na biogospodarkę tak ogromny, że po prostu trzeba nowych rozwiązań, bardziej ofensywnej strategii i większego finansowania badań w tym zakresie.

Tematy poruszone na kongresie znalazły swoją kontynuację podczas tegorocznej czternastej edycji Europejskiego Tygodnia Regionów i Miast w Brukseli. Tegoroczna edycja od 10 do 13 października odbywała się pod hasłem „Regiony i miasta na rzecz zrównoważonego rozwoju, sprzyjającego włączeniu społecznemu”.

Tygiel smaków



11 października marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień uczestniczył w panelu dyskusyjnym „Od bioodpadów do bioproduktów: potencjał do rozwoju regionalnych innowacji”. Seminarium organizowane było przez Dyрекcję Generalną ds. Badań Naukowych i Innowacji (DG RTD) Komisji Europejskiej. Dzień później w Komitecie Regionów odbył się warsztat nt. „Program LIFE UE – szansa na ochronę środowiska dzięki ekologicznym przedsięwzięciom, innowacjom i tworzeniu zielonych miejsc pracy”. Program LIFE to jedyny instrument finansowy Unii Europejskiej, poświęcony wyłącznie współfinansowaniu projektów z dziedziny ochrony środowiska i klimatu. Głównym celem tego programu jest wspieranie procesu wdrażania wspólnotowego prawa ochrony środowiska, a także identyfikacja i promocja nowych rozwiązań problemów dotyczących środowiska, w tym przyrody. Marszałek Witold Stępień został wyznaczony na sprawozdawcę opinii perspektywicznej Komitetu Regionów w sprawie śródkresowej oceny programu LIFE. Ostateczny tekst opinii zostanie przyjęty w lutym 2017 r.

Biogospodarka to stymulator przyszłego rozwoju gospodarczego regionów europejskich, a tematyka kongresu pozwala na podjęcie ukierunkowanych i konkretnych działań z zakresu biogospodarki, co w dalszej kolejności może przełożyć się na wypracowanie bardziej efektywnych modeli stosowania zielonych technologii i ekologicznych rozwiązań.

Magdalena Adamczewska
Anna Szymanek-Jużwin



Imprezą towarzyszącą Łódzkiemu Kongresowi Biogospodarki były targi zdrowej żywności i produktów ekologicznych Natura Food, które odbywały się od 7 do 9 października w hali Expo przy al. Politechniki 4. Do Łodzi przyjechało 350 wystawców z Polski i zagranicy, m.in. Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Czech, Grecji i Litwy. Swoje oferty prezentowali dystrybutorzy, producenci oraz przetwórcy zdrowej i ekologicznej żywności, regionalnych przysmaków. Można było zapoznać się z ofertą produktów wytwarzanych ze składników ekologicznych, zgodnie z tradycyjnymi recepturami, skosztować ekologicznych serów, soków, wypieków, przetworów owocowych i warzywnych. Sporą część wystawców stanowili producenci i dystrybutorzy ekologicznych kosmetyków, środków czystości, a nawet drobnego sprzętu gospodarstwa domowego.

Pierwszego dnia targów marszałek województwa Witold Stępień wręczył nagrody laureatom IX edycji wojewódzkiego konkursu produktów tradycyjnych „Tygiel smaków”. Konkurs skierowany jest do lokalnych producentów, których żywność charakteryzuje się wysoką jakością. Produkty zgłoszone do konkursu związane są z kulturą i historią województwa łódzkiego i mają minimum 25-letnią tradycję.

W tegorocznej edycji nagrody przyznano następującym firmom: masarni z ubojnią Alina Kowalska za szynkę dębową, PPHU AMKEZ Zbigniew Kowalczyk w kategorii nasiona, zboża, owoce i warzywa za suszone pomidory, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Ozorków za chleb żytni „Ziarno”, KOWAL Aleksandra Kowalska za domowy pasztecik z gęsi, firmie Czesława Maszczyka za nalewkę z aliczy oraz PPH Klimeko Bogusław Klimczak za mleko zsiadłe. Nagrodę główną konkursu „Tygiel smaków” w 2016 roku otrzymał twaróg pełnotłusty z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Głuchowie.

Celem konkursu jest identyfikacja i promocja produktów o charakterze lokalnym, wytwarzanych tradycyjnymi metodami, stanowiących element dziedzictwa kulinarnego i tożsamości mieszkańców, mogących stanowić rozpoznawalną markę regionu łódzkiego. Organizatorem jest Departament Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

Anna Szymanek-Jużwin

Gdzie jest stradivarius?

Ponad 60 mln zł unijnego dofinansowania otrzymały cztery łódzkie instytucje w pierwszej turze programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Stosowne dokumenty z przedstawicielami tych instytucji podpisał w Łodzi szef resortu i zarazem wicepremier Piotr Gliński.

Muzeum Sztuki na rozbudowę i przebudowę budynku „J” przy ul. Więckowskiego 36 (planowana wartość tej inwestycji wynosi 9,4 mln) otrzyma 6,5 mln zł. Natomiast 12,2 mln zł unijnego dofinansowania zostanie przekazane na modernizację biblioteki oraz rewitalizację infrastruktury muzeum w budynkach „B” i „C”. Znajdują się w nich magazyny, archiwum oraz specjalistyczna biblioteka ze zbiorami dotyczącymi sztuki najnowszej. Wartość tego przedsięwzięcia wyniesie 17,6 mln zł.

Akademia Muzyczna otrzymała 14 mln zł na zakup instrumentów. Również 14 mln zł przypadło Zespołowi Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki na budowę nowej sali koncertowej z pokojami do prób. Ta inwestycja ma pochłoniąć ok. 21 mln zł.

18 mln zł dofinansowania na wyposażenie (całkowity koszt tego projektu wyniesie 45 mln zł) powstającego Centrum Nauki i Techniki w dawnej EC1 w ścieżki dydaktyczne otrzymała Instytucja Kultury EC 1 – Miasto Kultury.

Instytucje, które uzyskały dofinansowanie, podlegają ministerstwu (szkolnictwo muzyczne) bądź też są przez nie współprowadzone (Muzeum Sztuki, Instytucja Kultury EC1 – Miasto Kultury).

Wicepremier Piotr Gliński chwalił łódzkie placówki. Ujawnił, że o unijne dofinansowanie złożono 50 wniosków. Ich ocena odbywała się etapami. Po pierwszej analizie formalnej i merytorycznej odpadło 20 wniosków, a ostatecznie pieniądze zostały przyznane na realizację 18. Wśród najwyżżej ocenionych wniosków 5 pochodzi od łódzkich placówek. Zdaniem ministra dowodzi to, że łódzkie instytucje kultury są najlepiej w Polsce przygotowane do aplikowania o unijne dofinansowanie, a dzięki



■ Wicepremier Piotr Gliński i dyrektor Muzeum Sztuki Jarosław Suchan

pozyskaniem pieniędzy stolica naszego regionu będzie miała bardziej zróżnicowaną działalność kulturalną.

Piotr Gliński zwrócił też uwagę, że wnioski pochodzące z Łodzi niczym w soczewce skupiają problemy znane także w innych regionach i placówkach. I tak, jeśli chodzi o muzea, niezbędne są inwestycje w powierzchnie magazynowe, bo zbiory są przechowywane w marnych warunkach. Z kolei instytucjom muzycznym, zwłaszcza zajmującym się kształceniem przyszłych artystów, poważne kłopoty sprawia brak instrumentów dobrej jakości. W tym kontekście poinformował, że kierowany przez niego resort zamierza zakupić kilka znakomitej jakości instrumentów i, na zasadzie narodowej wypożyczalni, udostępniać je polskim artystom, zwłaszcza młodym. Jeden instrument najwyższej klasy kosztuje ok. 10 mln euro.

Dzielenie unijnych pieniędzy resort kultury przeprowadził po raz pierwszy. Uprzednio podziału dokonywano na poziomie samorządu wojewódzkiego. Właśnie w ten sposób pieniądze pozyskiwało m.in. Muzeum Sztuki. – To już czwarta i piąta inwestycja, którą realizujemy dzięki pieniądzu z Unii Europejskiej – mówił Jarosław Suchan, dyrektor placówki. Przypominał, że w minionym dekadzie kierowane przez niego muzeum łącznie z tego źródła uzyskało około 100 mln zł. Dodał, że nie zamierzają na tym poprzestać i również w przyszłości będą się ubiegali o unijne dofinansowanie.

Również Akademia Muzyczna w przeszłości była w gronie beneficjentów unijnego dofinansowania, o czym przypominał jej rektor prof. Cezary Sanecki. – Dzięki tym środkom w ostatnich

latach akademia zmieniła się nie do poznania – zapewnił.

Wicepremier, a zarazem poseł wybrany w okręgu łódzkim, poza podpisaniem umów na dofinansowanie, rozmawiał też władzami Łodzi na temat przygotowań do Expo 2022. Zapewnił, że na szczęblu rządowym przygotowywana jest akcja promująca Łódź jako gospodarza tej wystawy.

Odpowiadając na jedno z pytań przedstawicieli łódzkich środowisk kultury minister zapewnił, że w przyszłorocznym budżecie na potrzeby kultury będzie nie mniej pieniędzy niż w tym roku, „a może nawet więcej”. Z programów realizowanych pod egidą MKiDN dwa ulegną zmianie, a reszta pozostanie.

Nie był przeciwny pomysłowi realizowania i rozliczania grantów w cyklu dwuletnim (obecnie beneficjenci grantów otrzymują pieniądze z reguły dopiero w połowie roku, a później występują kłopoty z ich racjonalnym wydatkowaniem przed końcem roku), wskazał jednak, że takie rozwiązanie koliduje z ustawą o finansach publicznych.

Jadwiga Tryzno, nawiązując do wcześniejszych uwag ministra o niedostatku najwyższej klasy instrumentów, przypomniała los zaginionych skrzypiec należących do Grohmanów, łódzkich fabrykantów. Powstały one w pracowni Stradivariiego, a po wojnie były zdeponowane w Muzeum Narodowym. Później miały być w naprawiane w jednym z niemieckich warsztatów lutniczych. I to ostatni ślad. Zasugerowała zatem, aby dalszy los instrumentu spróbowali wyjaśnić ministerialni urzędnicy.

Jan Skąpski

Tor lodowy dumą Tomaszowa Mazowieckiego



Wizualizacje hali lodowej

W najbardziej odpowiednim miejscu naszego regionu powstaje tor łyżwiarski z prawdziwego zdarzenia. Jeśli Bełchatów uznajemy za stolicę siatkówki, Kutno koszykówki i baseballa, to na pewno Tomaszów Mazowiecki jest centrum łyżwiarstwa szybkiego. I właśnie tam wmurowany został akt erekcyjny pod pierwszą w naszym kraju halą lodową.

Jak wielkie znaczenie ma ten obiekt dla polskiego sportu niech świadczy fakt, że główną postacią ceremonii wmurowania kamienia węgielnego był prezydent RP Andrzej Duda. Akt erekcyjny pod budowę wielofunkcyjnej krytej hali lodowej przy ulicy Strzeleckiej w Tomaszowie Mazowieckim, poza prezydentem RP Andrzejem Dudą, podpisali także: Marek Matuszewski, przewodniczący sejmowej Komisji Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki, Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, Mirosław Kukliński, starosta tomaszowski, Marcin Witko, prezydent Tomaszowa Mazowieckiego, Zbigniew Bródka, mistrz olimpijski w łyżwiarstwie szybkim.

Hala już pnie się do góry. Są wylane fundamenty, stoją słupy, a wykonawca firma Rosa Bud chce jeszcze przed zimą zadaszyć obiekt. Wartość inwestycji to 47 mln 601 tys. zł. 30 mln pochodzi z dotacji budżetu miasta i Ministerstwa Sportu i Turystyki. Kubatura obiektu wyniesie 292 tys. metrów sześciennych, sam dach ważyć będzie blisko 900 ton. Do budowy zużytych zostanie 3,5 tys. metrów sześciennych betonu. Hala pomieści ponad 10 tys. widzów. Trybuny będą i stałe, i rozkładane. Na czym polega wielofunkcyjność hali? Będzie można organizować w niej nie tylko zawody łyżwiarskie, ale także mecze hokejowe, powstaną korty tenisowe, działać będzie siłownia, wynajmowane będą sale konfe-



■ Ceremonia wmurowania kamienia węgielnego

rencyjne. Planuje się organizowanie ślizgawek dla mieszkańców.

Co najważniejsze, wysoki standard hali pozwoli w niej organizować nie tylko zawody rangi mistrzostw Polski, ale i mistrzostw świata. Budowa powinna zakończyć się w kwietniu 2017 roku. Tomaszowski tor będzie stawiany w jednym szeregu z najsłynniejszymi tego typu obiektami świata, czyli Vikingskipet w norweskim Hamar, M-Wave

w japońskim Nagano, Oval Lingotto we włoskim Turynie. Tomaszów Mazowiecki może być dumny.

Powody do radości ma też Marcin Witko. Prezydent Tomaszowa Mazowieckiego był wielkim orędownikiem budowy hali. W mieście są wielkie tradycje łyżwiarskie. Olimpijczykami byli przecież rodowici tomaszowianie: Jaromir Radke, Stanisława Pietruszczak-Wąchała oraz Paweł Abratkiewicz (urodzony w Opocznie), Jan Józwick z Luboszew.

Stanisława Wąchała jest dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie wykonuje wzorową pracę z młodzieżą. Wiosną podopieczni pani dyrektor wygrali Orlikową Ligę Mistrzów w grach i zabawach, którą organizowano w Lubochni.

Nie da się ukryć, że bodźcem do budowy krytego toru łyżwiarskiego w Polsce był sukces Zbigniewa Bródki na igrzyskach w Soczi 2014. Urodzony w Głownie, pracujący w Łowiczu zawodnik Błyskawicy Domaniewice wygrał w Soczi wyścig na 1500 m, wyprzedzając Holendra Koena Verweija o 0,003 s. Zbigniew Bródka stworzył tym samym nową jednostkę czasu. 3 tysięczne sekundy to jedna bródka. Nasz zawodnik i pozostali reprezentanci Polski będą teraz trenować i walczyć o medale w komfortowych warunkach w Tomaszowie Mazowieckim.

Dariusz Kuczmara



■ Rektor szkoły filmowej prof. Mariusz Grzegorzek wręcza akt nominacji tytułu doktora honoris causa PWSFTviT w Łodzi aktorowi Januszowi Gajosowi. Ceremonia odbyła się podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego

Akademicka Łódź

Wśród wielu reklam, billboardów i „witaczy” ustawianych na rogatkach miasta, jeden ma charakter szczególny. Jego treść nie ulega przemijającym modom, a kojarzy się z solidnością i pewnym dostojeństwem: „Łódź miasto akademickie”.

Za życia dwóch pokoleń Łódź gruntownie zmieniła swój charakter. Niegdyś „złe miasto”, przez kilka dziesiątków lat „Komino-gród”, jak nazwał ją Julian Tuwim, a do tego „Łódź czerwona” barwą murów fabryk i robotniczych sztandarów oraz „Manchester Wschodu” jednoznacznie kojarzony z włókienniczą monokulturą. Wszystkie te określenia przeszły już do historii. W poszukiwaniu tożsamości, odpowiadającej wyzwaniom XXI wieku, Łódź zaakcentowała swój poważny walor, jakim jest potencjał środowiska naukowego. Sześć uczelni państwowych i 17 prywatnych, około 80 tys. studentów, a więc ludzi młodych, rzutkich, zdecydowanych w ciągu kilku lat znacząco podnieść swoje kwalifikacje i umiejętności, to dzisiejsza wizytówka miasta. 1 października rozpoczął się kolejny, 72. rok akademicki w jego historii.

A początki nie były łatwe. Pierwsze, XIX-wieczne próby tworzenia uczelni politechnicznej udaremniła administracja carska. Dopiero w latach 30. XX w. środowisko łódzkiej inteligencji zaczęło czynić starania o utworzenie w Łodzi wyższej uczelni. Tylko przez cztery lata (1924-1928) czynna była Wyższa Szkoła Nauk Ekonomicznych i Społecznych, stanowiąca filię warszawskiej Szkoły Nauk Politycznych i korzystająca z kadry stołecznych wykładowców. W latach 1928-1939 przedsmak szkoły wyższej

dał swoim słuchaczom Oddział Łódzki Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Wśród związanych z WWP łódzian kiełkować zaczęła myśl o powołaniu uniwersytetu. Plany te przekreśliła wojna.

Po wojnie, wobec ogromnych zniszczeń Warszawy, oczy ówczesnych decydentów zwróciły się na Łódź. Porzucono myśl o przeniesieniu do niej urzędów centralnych, ale powołano do życia Uniwersytet Łódzki i Politechnikę Łódzką. W nowych uczelniach pojawiła się profesura warszawska, a także ocalała z Wilna i Lwowa. Miasto zaoferowało lokale o stosunkowo wysokim standardzie, aktywność organizacyjną przejawiała łódzka inteligencja, zwłaszcza środowiska nauczycielskie, prawnicze i lekarskie. Dla rozwoju Politechniki Łódzkiej ogromne znaczenie miała możliwość osadzenia jej w budynkach dawnych fabryk W. F. Schweikerta i S. Rosenblata. Jakże szybko status inżyniera zyskał w Łodzi wysoką rangę społeczną!

Trochę niedocenianym obszarem funkcjonowania szkół wyższych były i są biblioteki. Obok zorganizowania pracowni i laboratoriów, gromadzenie odpowiednich księgozbiorów, a potem ich uzupełnianie, było fundamentem zdobywania i upowszechniania specjalistycznej wiedzy. Choć trudno w to uwierzyć, jeszcze w latach 80. zdarzało się często czekać na wolne miejsca w czytelnich uniwersytetu, politech-

niki, akademii medycznej. Digitalizacja druków i rozwój internetu sprawiły, że rola bibliotek jest dziś nieco inna. Przy okazji warto jednak zauważyć, że to Politechnika Łódzka torowała drogę w Łodzi „społeczeństwu informacyjnemu”.

Świat akademicki to świat kreujący wybitne indywidualności, ale też, zwłaszcza dziś, opierający się na osiągnięciach zespołów badawczych. Łączą one we wspólnym wysiłku nauczycieli akademickich i studentów. O ich sukcesach, często międzynarodowych, informują media. Wymiernym dowodem osiągnięć łódzkich naukowców są doktoraty honoris causa, przyznawane przez uniwersytety zagraniczne i krajowe. Uczestnictwo w unijnych programach Erasmus i Sokrates II zaowocowało potężniejszą z roku na rok wymianą studentów i nauczycieli akademickich, co z kolei przyczyniło się do wzrostu jakości kształcenia. Niezależnie od kontaktów międzynarodowych, uczelnie łódzkie stawiają sobie za cel priorytetowy pogłębianie więzi z otoczeniem, zarówno gospodarczym, jak i społecznym i kulturowym. Obok badań naukowych i kształcenia studentów, rolą szkół wyższych jest tworzenie pewnej atmosfery intelektualnej, służenie administracji samorządowej różnymi formami pomocy, a także współorganizowanie wydarzeń społecznych i kulturalnych. W tych ostatnich dziedzinach szczególna rola przypada wykładowcom i studentom wydziałów humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego. Umieją z podobną uwagą pochylić się nad dziedzictwem kulturowym Łodzi i regionu, jak nad pryncypiami społecznej odpowiedzialności biznesu.

Akademicki pejzaż Łodzi trudno wyobrazić sobie bez uczelni artystycznych. Legendą stała się filmówka, której absolwentami są rozpoznawalne postacie światowego kina. Zawsze blisko związana z miastem była i jest Akademia Sztuk Pięknych, a artyści wykształceni w Akademii Muzycznej są podziwiani na estradach i w salach koncertowych na całym świecie.

*Dr hab. Krzysztof Woźniak,
Instytut Historii UŁ*

Studia z plusem

Wywiad miesiąca z prof. dr. hab. Antonim Różalskim, rektorem Uniwersytetu Łódzkiego

Podczas inauguracji roku akademickiego w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim premier Beata Szydło powiedziała, że bez silnych polskich ośrodków naukowych marzenia o szybszym rozwoju będą trudniejsze do zrealizowania. Łatwo powiedzieć...

Bardzo nam zależy, aby rezultaty badań naukowych, osiągane w naszej uczelni, przyczyniły się do rozwoju polskiej gospodarki, biznesu i ochrony zdrowia ludności. Niemal na wszystkich wydziałach powołane zostały rady biznesu, które systematycznie zapraszają przedsiębiorców i pracodawców do realizacji projektów, które będą sprzyjać rozwojowi gospodarczemu. Nie ukrywam, że jest jeszcze dużo do zrobienia, aby te relacje były bardziej efektywne. Od dawna mamy swoje biuro karier, które stale współpracuje z pracodawcami. Spore nadzieje wiążemy z procedowaną w Sejmie nową ustawą o innowacyjności, która przewiduje ulgi podatkowe dla tych przedsiębiorców, którzy podejmą działania wdrażające osiągnięcia polskich naukowców.

Co stoi na przeszkodzie efektywniejszym relacjom nauki z biznesem?

Jest wiele projektów naukowych, które kończą się dobrymi wynikami, ale kłopoty pojawiają się z chwilą ich wdrażania. Konieczna jest bowiem komercjalizacja nauki, aby osiągnięcia umysłowe były opłacalne, odpowiednio chronione prawnie i służyły społeczeństwu. Konkretnym przykładem z naszej uczelni jest zespół pod kierunkiem prof. Marii Bryszewskiej, pracujący nad wykorzystaniem tzw. dendrymerów, czyli związków chemicznych, ułatwiających dotarcie leku bezpośrednio do źródła choroby. Dzięki Centrum Innowacji Akceleratorowi Technologii Fundacji UE staramy się o uzyskanie międzynarodowego patentu i rozpoczęcie produkcji nowego leku. Z moich osobistych doświadczeń mogę wymienić podpisanie umowy z jedną z łódzkich firm biotechnologicznych na innowacyjny produkt, zawierający tzw.

fagi, czyli wirusy zwalczające bakterie dróg moczowych. Wszędzie, gdzie jest dużo bakterii, są też wirusy, tzw. bakteriofagi. Każda bakteria ma swojego faga, czyli wirusa, który na niej żeruje. Terapia wirusami obejmuje osoby dotknięte najcięższymi przypadkami infekcji bakteryjnych. Mamy gotowe opracowanie, a teraz chodzi o wdrożenie tego procesu do produkcji. Nasze osiągnięcia naukowe powinny być szeroko rozpowszechniane zarówno w kraju, jak i za granicą, z zachowaniem należytych proporcji. Okazuje się wówczas, że zdobycze polskich naukowców mogą być konkurencyjne. Oczywiście, jeśli będą należycie wspierane finansowo. My korzystamy głównie z grantów Narodowego Centrum Nauki.

Jak pan rektor ocenia wyniki tegorocznej rekrutacji na uniwersytet?

Są na takim samym poziomie, jak w roku ubiegłym. Zważywszy na niż demograficzny trzeba uznać, że wyniki są pomyślne. Przyjęliśmy ponad 13 tysięcy osób, w tym ponad 2 tysiące cudzoziemców: tysiąc w ramach programu „Erasmus” (semestr lub rok) i tysiąc w pełnym wymiarze nauczania, po polsku lub po angielsku. Obcokrajowcy reprezentują 95 narodowości, najwięcej młodych ludzi przyjechało z Ukrainy, tradycyjnie z Białorusi oraz m.in. z Turcji, Hiszpanii, Portugalii i z Chin; młodzież stamtąd interesuje się głównie ekonomią w języku angielskim. Mamy też studentów z Maroka, Zimbabwe i Chile, tak więc z całego świata. Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UE będzie miało co robić.

Czy nowy rok akademicki przywita pierwszych studentów na nowych kierunkach?

Otwieramy dla studentów m.in. dziennikarstwo, bezpieczeństwo i finanse – wszystko w wymiarze międzynarodowym, logistykę, ekonomię miasta zrównoważonego, nowe media i kulturę cyfrową, analitykę społeczną, prawo ochrony danych osobowych i wojsko-

Nasze osiągnięcia naukowe powinny być szeroko rozpowszechniane zarówno w kraju, jak i za granicą

znawstwo. Inicjatywa powoływania nowych kierunków wychodzi z poszczególnych zakładów i katedr naukowych na podstawie analizy socjologicznej.

Współpraca z przedsiębiorcami, nowe kierunki studiów wymagają większego wysiłku od kadry. Czy wraz z tym procesem wzrasta poziom jakości kształcenia?

Uniwersytet posiada swoje komisje do spraw jakości kształcenia, które pracują stale. Raz na cztery lata Polska Komisja Akredytacyjna, jako kontroler zewnętrzny, ocenia wszystkie kierunki, bada poziom nauczania i przyznaje oceny. Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych też ocenia poszczególne jednostki naukowe. Obecnie mamy 5 wydziałów, którym przyznano kategorię „A”, reszta posiada kategorię „B”. Najniższej kategorii „C” nie ma żaden kierunek na naszej uczelni. Żaden kierunek ani wydział nie posiada też najwyższej kategorii „A plus”, ale istnieje szansa, że zaistniejemy w tej najwyższej grupie. Może będzie to biologia, fizyka lub chemia. Bardzo bym sobie tego życzył.

Jak układa się współpraca uczelni z samorządami?

Współpracujemy od dawna z samorządami miejskim i wojewódzkim w ramach różnych programów finansowania. Obecnie liczymy na pomoc przy budowie domu seniora dla byłych pracowników Uniwersytetu Łódzkiego; była to inicjatywa nieżyjącego już rektora prof. Stanisława Liszewskiego. W planach, które już są gotowe, mamy rozbudowę Muzeum Przyrodniczego w parku im. Sienkiewicza z funduszy na rewitalizację miasta. Zamierzamy zbudować tam Centrum Edukacji Przyrodniczej dla uczniów łódzkich szkół.

Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski

Zakole Warty



■ Powiatowa Biblioteka Publiczna w Działoszynie



■ Urząd Miejski w Działoszynie



Położona w powiecie pajęczańskim gmina Działoszyn prężnie rozwija się pod względem przetwórstwa rolno-spożywczego. Ale to niejedyne jej atuty. Na terenie miasta i gminy Działoszyn znajduje się niepowtarzalny krajobraz wapiennych ostańców, z charakterystyczną dla takiego podłoża fauną i florą, oraz urokliwy odcinek rzeki Warty, który często określany jest jako najpiękniejszy i najwartościowszy przyrodniczo na całym biegu rzeki.



■ Rzeka Warta

Występuje tu zróżnicowana rzeźba terenu, liczne osobliwości przyrody (ponory suchej strugi, żabi staw, rezerwat „Węże”, źródła itp.), lasy pełne grzybów, no i malownicze, naturalne koryto rzeki, przyciągające amatorów kajaków, pieszych i rowerowych wycieczek, wędkarzy oraz grzybiarzy – mówi burmistrz miasta i gminy Działoszyn Rafał Drab.

Z roku na rok rozbudowywana i modernizowana jest gminna infrastruktura. W ostatnich latach przeprowadzonych zostało wiele inwestycji drogowych, a także prac związanych z infrastrukturą wodno-kanalizacyjną, remontów i inwestycji komunalnych. Kolorowe i bezpieczne place zabaw, siłownia zewnętrzna czy boiska przy szkołach cieszą zarówno rodziców, jak i dzieci.

– Staramy się pozyskiwać fundusze z Unii Europejskiej, w ciągu ostatnich trzech lat zrealizowaliśmy siedem projektów z dofinansowania UE, a obecnie jesteśmy w trakcie realizacji kolejnych dwóch, na które podpisaliśmy umowy o dofinansowanie – przekonuje burmistrz Rafał Drab.

Zrealizowane projekty to m.in. w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW): budowa boisk

wielofunkcyjnych w Raciszynie i Szczytach, budowa placów zabaw i siłowni zewnętrznej oraz zagospodarowanie miejsc rekreacyjnych w mieście i gminie poprzez budowę altan.

Gmina Działoszyn posiada warunki do wypoczynku i uprawiania wielu form turystyki. Niepowtarzalny krajobraz, zróżnicowana rzeźba terenu, osobliwości przyrody zachęcają do pieszych i rowerowych wędrówek, a malownicze, naturalne koryto Warty do kajakowych spływów. Do dyspozycji turystów czekają wyznaczone szlaki turystyczne: kajakowe, piesze, rowerowe i konne, biegnące przez najpiękniejsze zakątki.

W mieście i gminie Działoszyn warto odwiedzić m.in. rezerwat przyrody „Węże”, czyli najdalej na północ wysunięty fragment skalnego krajobrazu Jury Polskiej z systemem dziesięciu jaskiń krasowych, rezerwat przyrody „Dąbrowa” w Niżankowicach, pomnik przyrody „Żabi Staw” – wysoko zawieszony nad dnem doliny Warty zbiornik wody stojącej; stanowisko wielu gatunków rzadkich roślin wodnych, cenne miejsce rozrodu wielu gatunków płazów oraz pomnik przyrody „Podziemne ujście Suchej Strugi” – zespół źródeł pod Lisowicami. Gminę pokrywa duża część Załęczańskiego Parku Krajobrazowego.

Z historycznych miejsc warto uważać się kościół pw. św. Marii Magdaleny w Działoszynie z 1787 roku oraz późnorennesansowy pałac Męcińskich z pierwszej połowy XVII wieku, udostępniony do zwiedzania, położony w starej części Działoszyna na sztucznie usypanym wzniesieniu w obrębie terasy zalewowej.

Hasło na przyszłość brzmi: „Miasto i gmina Działoszyn gminą wysokiej aktywności mieszkańców, pozytywnych zmian gospodarczych, trwałej poprawy jakości życia, wśród liderów zrównoważonego rozwoju Kraju Wielkiego Łuku Warty – cennego obszaru turystycznego województwa łódzkiego”. W roku 2023 Działoszyn ma być wyróżniającym się ośrodkiem turystyki i rekreacji w województwie łódzkim, oferującym różnorodne i zintegrowane produkty turystyczne. Gminą otwartą i przyjazną dla mieszkańców i turystów. Miejszem atrakcyjnym dla inwestorów, w szczególności z branży przetwórstwa rolno-spożywczego oraz materiałów i surowców budowlanych – zapowiada burmistrz miasta i gminy Działoszyn Rafał Drab.

Krzysztof Karbowiak
fot. Dominik Bartkiewicz

Fundacja Rozwoju „Nitka”

Obok spółdzielni socjalnych, centrów integracji społecznej, zakładów aktywności zawodowej istnieją również organizacje pozarządowe, które chcą łączyć dobro społeczne z ekonomią. Jedną z nich jest Fundacja Rozwoju „Nitka” z Bełchatowa, prowadząca działalność gospodarczą not-for-profit. A więc przeznaczająca cały zysk na rozwój swoich celów statutowych. Działania fundacji przedstawia jej prezes Alicja Skrzypiec.

Tańczyła igła z nitką, czyli niedoparta potrzeba zmiany

Fundacja powstała z chęci zmiany życia zawodowego, zrodzonej w głowach i sercach trzech kobiet, zmęczonych dotychczasową pracą. Ich pragnieniem była realizacja pasji oraz stworzenie miejsca artystycznej aktywności dla najmłodszych. W 2014 roku powstała fundacja, której działania początkowo finansowały założycielki. – Ogromnym wsparciem były dla nas spotkania z doradcą i udział w szkoleniach w Ośrodku Wspierania Ekonomii Społecznej, prowadzonym przez Centrum OPUS z Łodzi – mówi pani prezes. – To pomogło nam zdobyć kwalifikacje i zdecydować się na optymalne rozwiązania, biorąc pod uwagę lokalną specyfikę. W styczniu 2015 roku uruchomiliśmy pracownię „Nitka” w Miejskim Centrum Kultury „Gwarek”, gdzie pracujemy nadal.

Po nitce do kłębka, czyli oferta

Największym polem działania fundacji są usługi w ramach Akademii Zaczarowanego Ołówka, czyli zajęcia plastyczno-techniczne dla dzieci ze szkół podstawowych, podczas których dzieci tworzą niezwykle i niepowtarzalne prace. Początkowo z tej oferty korzystały dwie szkoły, obecnie zgłaszają się kolejne, również z powiatu.

Od tego roku szkolnego został uruchomiony program młodych odkrywców, realizowany we współpracy z Fundacją Dobrych Pomysłów. – Realizujemy tu zajęcia z obszaru eksperymentów fizyczno-chemicznych, kreatywności, logicznego myślenia i technik pamięciowych dla dzieci ze starszych klas.

W siedzibie fundacji prowadzone są zajęcia artystyczne i rozwojowe dla wszystkich grup wiekowych, gdzie można twórczo spędzić czas w międzypokoleniowym towarzystwie, uczestniczyć w warsztatach rozwojowych i profilaktycznych. – Organizujemy przyjęcia urodzinowe oraz okolicznościowe (Dzień Chłopa, wigilie). Co-



raz częściej z takiej formy, oprócz osób prywatnych, korzystają szkoły i inne placówki oświatowe.

Zajęcia sensoryczno-motoryczne to oferta skierowana do małych dzieci, w wieku do 3 lat, i ich rodziców. Maluchy poprzez zabawę rozwijają tam swoją świadomość zmysłów.

Fundacja ma również ofertę animacyjną, którą realizuje we współpracy z partnerami lokalnymi podczas lokalnych festynów, pikników, akcji charytatywnych. Coraz częściej animatorzy obsługują rodzinne uroczystości, jak wesela czy komunie.

W odpowiedzi na potrzeby rodziców małych dzieci powstał niedawno nieodpłatny Klubik Rodzica, gdzie opiekunowie mogą miło spędzić czas ze swoimi pociechami, wymienić doświadczenia, wspólnie odprężyć się przy kawie.

90 proc. klientów fundacji stanowią rodzice. Tacy, którym zależy na wszechstronnym rozwoju dziecka, ciekawych, innowacyjnych formach pracy z pociechami, dla których wartością jest jakość usługi, ale także atmosfera, jaką tworzą organizatorzy. Rodzice stają się ambasadami fundacji, zachęcając dyrektorów placówek oświatowych, by nawiązali z nią współpracę.

– Nasza siła i wyjątkowość to relacje, które budujemy z klientami, indywidualne podejście do ich potrzeb, elastyczność. Sami wiemy, że zysk społeczny jest ważniejszy i bardziej trwały niż materialny.

Nitka się rozwija, a liczby mówią same za siebie

- 120 dzieci uczestniczących w zajęciach Akademii Zaczarowanego Ołówka.
- 40 nastolatków, biorących udział w zajęciach młodych odkrywców.
- 20 osób (maluszków od 0 do 3 lat wraz z rodzicami), przychodzących na zajęcia sensoryczne.
- 10 eventów urodzinowych, organizowanych w miesiącu.
- 20 grup przedszkolnych, zapraszających nas na warsztaty ceramiczne i pokazy eksperymentów.
- 4 pracowników zatrudnionych na etacie.

Z roku na rok rośnie liczba osób zainteresowanych udziałem w zajęciach. Cieszy również to, że kolejne publiczne placówki edukacyjno-oświatowe zapraszają fundację do stałej współpracy.

Szpulka z marzeniami

Naszym największym marzeniem jest stabilność lokalowa. Niestety, coroczne zawieranie 12-miesięcznych umów nie wpływa dobrze na komfort pracy fundacji. Prawdziwym szczęściem byłoby uznanie dla naszego doświadczenia ze strony samorządu i traktowanie nas po partnersku podczas takich przedsięwzięć, jak Miejski Dzień Dziecka. Liczymy też, że dorośli mieszkańcy Bełchatowa będą śmieiej korzystać z zajęć rozwojowych i sesji coachingu, które posiadamy w naszej ofercie.

Nie ustajemy w staraniach, aby jakość usług pozostawała na wysokim poziomie, do którego przyzwyczailiśmy już lokalną społeczność i instytucje partnerskie. Będziemy nadal uczestniczyć w programach ośrodków wspierania ekonomii społecznej, oferujących szeroką pomoc podmiotom ekonomii społecznej.

Łukasz Waszak

Pomóc rolnikom

Stanowisko w sprawie sytuacji w rolnictwie przyjął Sejmik Województwa Łódzkiego na 28. sesji. Radni po raz pierwszy przyznali także nagrody w dziedzinie kultury.



Debata o rolnictwie zdominowała 28. sesję sejmiku. Radni wszystkich opcji, dostrzegając trudne położenie rolników, pragnęli wyjść naprzeciw postulatowi organizacji rolniczych i wypracować rozwiązania, mające na celu pomoc producentom rolnym. Postanowiono przyjąć stanowisko, dotyczące aktualnej sytuacji w rolnictwie w województwie łódzkim. Debata dotyczyła treści tego stanowiska oraz jego adresata. Radni opozycyjni z klubu PiS chcieli zawrzeć w tym dokumencie zapis o przekazaniu na promocję rolnictwa jednego miliona złotych z budżetu województwa, wyrażali także poparcie dla działań rządu, które – ich zdaniem – idą w dobrym kierunku, a samo stanowisko kierowali raczej do zarządu województwa niż do władz centralnych.

Radni koalicji PO i PSL argumentowali tymczasem, że wniosek o przeznaczenie miliona złotych na promocję rolnictwa został już przekazany zarządowi województwa za pośrednictwem Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska i nie ma potrzeby kierować tego postulatu poprzez specjalne stanowisko sejmiku. Marek Mazur, projektodawca stanowiska, podkreślał, że odpowiedzialność za politykę rolną państwa

pozostaje w gestii władz centralnych, i to do nich kierował postulaty o pomoc dla rolników. Utrzymywał także, że poszczególne zapisy tego dokumentu są odzwierciedleniem postulatów przedstawionych przez rolników na spotkaniu z udziałem organizacji rolniczych oraz instytucji związanych z rolnictwem.

W debacie wzięli także udział posłowie: Robert Telus z PiS oraz Paweł Bejda z PSL. Sejmik przyjął stanowisko w wersji zaproponowanej przez Marka Mazura. Radni wyrażają w nim „zaniepokojenie trudną sytuacją w polskim rolnictwie, a także okazują zrozumienie dla pogłębiającego się niezadowolenia rolników”. Wskazują ponadto przyczyny tego niezadowolenia: utrzymywanie embarga na eksport do Rosji, niskie ceny produktów rolnych, owoców i warzyw oraz mleka, a także rozprzestrzenianie się choroby ASF. Następnie wyliczają działania, jakie w ich mniemaniu powinien niezwłocznie podjąć rząd: powstrzymanie wirusa ASF, skierowanie środków MRiRW na wsparcie sprzedaży bezpośredniej, interwencyjny skup zbóż, wsparcie dla producentów mleka i wprowadzenie nowych rozwiązań prawnych, podnoszących rangę izb rolniczych.

Radni przyjęli także uchwałę w sprawie przyznania nagród Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury. Wsparcie otrzymali: Kamil Maćkowiak, aktor teatralny i filmowy, Ludowy Zespół Śpiewaczy „Ostrowiaczy”, Zespół Pieśni Ludowej z Osjakowa, Marianna Rzepka, twórczyni ludowa, Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy z Ożarowa, Orkiestra Dęta OSP w Brzeźniu, Aleksander Dutkiewicz, twórca ludowy, Rejonowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łowiczu, chór „Cantilena” przy Klasztorze Sióstr Urszulanek SJK w Sieradzu, Teatr Młodych im. Wojciecha Bogusławskiego, kapela „Szadkowiacy”, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, kapela „Fakiry”, chór „Złota Jesień”, Klemens Piotrowski, emerytowany nauczyciel plastyki i muzyki, oraz: kapelmistrz Jeżowskiej Orkiestry Dętej, Stowarzyszenie „Film-Przyroda-Kultura”, Klasztorna Orkiestra Dęta „Bazylikon”, Młodzieżowa Orkiestra Dęta ZHP-OSP w Uniejowie, Gminna Orkiestra Dęta Gorzkowice oraz Rejonowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Piotrkowie Trybunalskim.

Rafał Jaśkowski



Andrzej Wajda (1926-2016)

9 października 2016 r. zmarł Andrzej Wajda – najwybitniejszy polski reżyser filmowy, wielki autorytet moralny i Ho-

norowy Obywatel Województwa Łódzkiego. Sejmik przyznał mu ten zaszczytny tytuł na sierpniowej sesji, na wniosek radnych z klubu PSL. Pisali oni we wniosku, że „obecnie trudno wyobrazić sobie współczesną postać, która mogłaby równać się z Andrzejem Wajdą autorytetem, talentem, dorobkiem artystycznym i intelektualnym oraz zasługami dla wolnej Polski i która poprzez swoją twórczość związana jest z Łodzią i województwem łódzkim”. Pan Andrzej Wajda nie krył satysfakcji z tego wyróżnienia. W specjalnym, odręcznym liście do Marka Mazura, przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego, pisał, że „przyjmuje je z radością i zjawi się w wyznaczonym

dniu”, aby je osobiście odebrać. Tym dniem miał być 25 października 2016 r. Zaplanowana została uroczysta sesja, w której Pan Andrzej Wajda zapowiedział swój udział wraz z małżonką. Niestety, Sejmik Województwa Łódzkiego nie zdążył mu wręczyć tego zaszczytnego tytułu. Bez względu na wszystko Pan Andrzej Wajda pozostanie w naszej pamięci nie tylko jako najważniejszy polski reżyser filmowy i teatralny, jedna najwybitniejszych postaci w dziejach polskiej kultury, ale także jako pierwszy w historii naszego regionu Honorowy Obywatel Województwa Łódzkiego.

Rafał Jaśkowski

Radni z wizytą w „Koperniku”

Radni odwiedzili WSS im. M. Kopernika w Łodzi, gdzie zapoznali się z funkcjonowaniem tzw. „pakietu onkologicznego” oraz dowiedzieli się, jak dużo słynny „Kopernik” zawdzięcza funduszom europejskim.



Wspólne posiedzenie członków Komisji Ochrony Zdrowia oraz Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji rozpoczęło się od prezentacji multimedialnej, ukazującej przemiany, jakie zaszły w szpitalu z pomocą funduszy unijnych. Szpital pozyskał z UE już ponad 130 mln zł. Dzięki zaangażowaniu tych środków możliwy był m.in. zakup sprzętu do diagnostyki i terapii oraz budowa drogi między lądowiskiem a oddziałem ratunkowym szpitala. W związku z kompleksową realizacją planu rozwoju Regionalnego Ośrodka Onkologicznego, mieszczącego się na terenie szpitala, dokonano szeroko zakrojonej modernizacji placówki. Projekt kosztował ponad 58 mln zł i objął m.in. przebudowę oraz wy-

posażenie dwóch bloków operacyjnych, wojewódzkiej przychodni onkologicznej, pododdziału chemioterapii jednego dnia – bloku operacyjnego brachyterapii, kliniki chemioterapii nowotworów, kliniki hematologii, a także oddziałów: chemioterapii, medycyny paliatywnej, ginekologii onkologicznej oraz radioterapii. Za ponad 31 mln zł utworzono pracownię na potrzeby Regionalnego Ośrodka Onkologicznego. Na uwagę zasługuje rewitalizacja przyłączonego do szpitala im. Kopernika dawnego szpitala pediatrycznego im. Anny Marii przy al. Piłsudskiego 71, stanowiącego obecnie ośrodek pediatryczny im. J. Korczaka.

Magdalena Amrozik, zastępca dyrektora Departamentu Polityki Zdrowotnej, zapoznała radnych z funkcjonowaniem „pakietu onkologicznego” w placówkach

medycznych, podległych samorządowi województwa. Pakiet onkologiczny jest rozwiązaniem funkcjonującym od 1 stycznia 2015 roku, którego głównym założeniem było usprawnienie procedury diagnozowania oraz zapewnienie kompleksowego i skoordynowanego leczenia pacjentów onkologicznych. W ramach pakietu powstały również zespoły specjalistów planujące i opracowujące plan leczenia. Prelekcję dyr. Amrozik uzupełniła dr n. med. Jolanta Łuniewska-Bury, zastępca dyrektora ds. onkologii WSS im. M. Kopernika w Łodzi. Na zakończenie dr n. med. Piotr Pluta zaprezentował radnym zagadnienia dotyczące centrum leczenia chorób piersi.

Rafał Jaśkowski
Bogusława Goska

Nie tylko o prawie wodnym

Bieżąca sytuacja w rolnictwie była tematem spotkania zwołanego z inicjatywy Marka Mazura, przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego. Uczestniczyli w nim wszyscy członkowie zarządu województwa, z marszałkiem Witoldem Stępnem na czele, radni sejmiku z Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz przedstawiciele organizacji rolniczych, przedsiębiorców i instytucji rządowych, odpowiedzialnych za rolnictwo.

W spotkaniu wziął też udział główny lekarz weterynarii Włodzimierz Skorupski, który zapoznał zgromadzonych z sytuacją związaną z ogniskami ASF, groźnej choroby trzody chlewnej i działaniami, jakie podjął rząd, aby ograniczyć jej rozprzestrzenianie się.

Główną bolączką polskich producentów rolnych są niskie ceny skupu. Więk-



szość upraw, ale także produkcja mleka czy trzody chlewnej, plasuje się poniżej poziomu opłacalności. Poruszano także kwestie związane z nową ustawą Prawo wodne, z regulacjami dotyczącymi obrotu ziemią, z malejącymi dopłatami do materiału siewnego, z problemami

w eksporcie ziemniaków oraz wieloma innymi, nurtującymi rolników kwestiami. Na te problemy zwrócił uwagę Dariusz Klimczak, wicemarszałek województwa łódzkiego.

(rj)



■ Muzeum Ziemi Wieluńskiej w budynku dawnej cerkwi, fot. zbiory Muzeum Archeologicznego w Poznaniu

90 lat temu w Wieluniu powstało Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Była to pierwsza taka placówka w regionie, mogąca poszczycić się cennymi zbiorami. Najciekawsze były eksponaty etnograficzne, numizmaty oraz oryginalne dokumenty historyczne, związane przede wszystkim z przeszłością Wielunia.



■ Misa romańska z Wierzchlasu, fot. zbiory Muzeum Archeologicznego w Poznaniu

Otwarcie muzeum nastąpiło dokładnie 10 października 1926 roku. Placówka została zorganizowana od podstaw głównie rękami lokalnych społeczników, skupionych wokół Polskiej Macierzy Szkolnej. Ówczesny tygodnik informacyjno-społeczny „Głos Ziemi Wieluńskiej” donosił o tym na pierwszej stronie, określając powstanie Muzeum Ziemi Wieluńskiej jako „jedną z doniosłych zdobyczy kulturalnych naszego cichego miasta”.

Początkowo muzeum mieściło się w czterech salach dawnego zamku królewskiego, a od 1936 roku w budynku dawnej cerkwi. Pomysłodawczynią i orędowniczką zorganizowania muzeum była Felicja Rymarkiewiczowa, nazywana przez współczesnych Panią Mecenasową. To ona poświęciła swój czas i znaczne środki finansowe na

zgrupowanie, skatalogowanie, a następnie udostępnienie zbiorów. To ona gościła w swoim majątku w Niedzielisku profesora Józefa Kostrzewskiego, wybitnego archeologa z Uniwersytetu Poznańskiego, który prowadził badania m.in. w Praszce, Okalewie, Rudnikach, Osjakowie, Kurowie i Dąbrowie. Te sondażowe wykopiska dały bogaty materiał w postaci ozdób brązowych, zbroi i narzędzi z epoki kamienia.

Muzeum gromadziło swe zbiory w działach historycznym, szkolnym i etnograficznym, a następnie także archeologicznym. Zbiory powiększały się z roku na rok dzięki badaniom archeologicznym oraz zbiórce eksponatów. Powstały pierwsze stałe wystawy. Ciekawie i pomysłowo odtworzono chatę wieluńską z pełnym umeblowaniem, przed którą stanęły makiety w strojach ludowych.

Przedwojenne muzeum miało bogate i cenne zbiory numizmatyczne. Zawsze docierało do niego przede wszystkim hojnym darczyńcom. Jednym z nich był pan Chankowski z Sokolnik, a hrabia Tyszkiewicz z Dąbrowy przekazał rzadkie banknoty kościuszkowskie z 1794 roku oraz kolekcję banknotów chińskich, koreańskich i japońskich.

Niestety, wojna zatrzymała dynamiczny rozwój muzeum. Zbiory zostały rozgrabione i zniknęły na lata. Ślad po nich pozostał jedynie na papierze, niektóre zabytki znalazły się w innych muzeach. W Muzeum Archeologicznym w Poznaniu znajduje się np. misa romańska z początków państwa polskiego, która tuż przed wybuchem wojny trafiła tam do konserwacji.

Po 1945 roku Wieluń długo musiał czekać na odrodzenie muzeum.

Bilet do przedwojennego muzeum kosztował 20 groszy dla dorosłych oraz 10 groszy dla uczniów. Wycieczki mogły zwiedzać obiekt za darmo

W przedwojennej siedzibie urządzono powiatowy dom kultury, rozproszone zbiory należało spisać na straty. Mimo to w głowach lokalnych społeczników zaczęła kiełkować myśl o wznowieniu działalności placówki. Szczególne zasługi ma w tym zakresie historyk Tadeusz Olejnik. To on powołał do życia Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Wieluńskiej, którego działalność ostatecznie zaowocowała utworzeniem w 1964 roku muzeum. Na skromną siedzibę przeznaczono dwa pomieszczenia w kamienicy przy ul. Narutowicza. Dopiero kilka lat później przeniesiono zbiory do odrestaurowanego klasztoru pobernardyńskiego, gdzie muzeum ma dziś swoją siedzibę. Kolejnym dyrektorem muzeum po Tadeuszu Olejniku był Bogusław Abramek, a obecnie funkcję tę pełni Jan Książek.

Placówka podzielona jest na działy: archeologiczny, etnograficzny, historyczny, edukacyjno-promocyjny i dział sztuki. W swej ponad 50-letniej powojennej historii muzeum zorganizowało blisko 400 wystaw, około tysiąca koncertów i audycji muzycznych, blisko sto konferencji, sesji i seminariów, a także niezliczoną liczbę warsztatów i lekcji muzealnych, wydało ponad 30 publikacji w ramach Wieluńskiej Biblioteki Regionalnej oraz kilkadziesiąt katalogów, map i folderów. Przez te lata MZW prowadziło dziesiątki wykopalsk archeologicznych, odkrywając najstarsze dzieje ziemi wieluńskiej.

Od 1981 roku posiada też swój oddział w Ożarowie, urządzony w staropolskim dworze. Na wystawie zgromadzone są pamiątki po rodach ziemiańskich. Nie ma tam gablot ani tabliczek, wnętrze



■ Muzeum Ziemi Wieluńskiej - dawny klasztor ss. Bernardynek z pocz. XVII w.



■ Koncert plenerowy w Ożarowie

zostało urządzone tak, jakby właściciele tylko na chwilę je opuścili, ustępując miejsca zwiedzającym.

Muzeum opiekuje się także kamienicą przy dworze, wiatrakiem w Kocilewie oraz basztą Męczarnią w Wieluniu, gdzie znajduje się stała ekspozycja narzędzi tortur i zbroi rycerskich.

Jubileusz wieluńskiego muzealnictwa został zaakcentowany podczas kolokwium *Tradycje i perspektywy rozwoju muzealnictwa w województwie łódzkim*, zorganizowanego z łódzkim oddziałem Stowarzyszenia Muzealników Polskich dokładnie w 90. rocznicę powstania MZW. Z tej okazji odbył się koncert w ożarowskim dworze, a Poczta Polska wydała okolicznościową kartkę pocztową.

„Kurier Łódzki” z 17 października 1937 roku tak opisywał działalność Muzeum Ziemi Wieluńskiej: „Muzeum spełnia podwójną rolę, z jednej strony zabezpiecza dowody rodzimej kultury i służy walną pomocą budzącemu się ruchowi naukowemu, z drugiej zaś jest pracownią pedagogiczną...”. To akurat, mimo upływu lat, się nie zmieniło: muzeum jako ośrodek regionalnych badań naukowych i instytucja upowszechniająca kulturę z powodzeniem realizuje swoje zadania od dziewięciu dekad.

Magdalena Kopańska
Muzeum Ziemi Wieluńskiej

Tuli-Luli, czyli misja

Uroczystego otwarcia ośrodka preadopcyjnego Tuli-Luli dokonali członkowie zarządu województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska oraz wicemarszałek Dariusz Klimczak w asyście przedstawicieli fundacji Gajusz, która wygrała konkurs na prowadzenie placówki, ogłoszony przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej, działające przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego.

– Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego ośrodka. Serdecznie gratuluję ludziom z fundacji Gajusz, która w imieniu województwa łódzkiego będzie zarządzać placówką. Wierzę, że ze swojej misji wywiążą się najlepiej, jak potrafią, dla dobra dzieci, które pod ich opieką oczekiwać będą na adopcję – powiedział wicemarszałek Dariusz Klimczak.

– To nowoczesny i dobrze przygotowany do swojej roli ośrodek. Chciałabym, aby stał się wzorcową placówką dla wszystkich samorządów, które jeszcze takowej nie posiadają. To trzeci tego typu ośrodek w naszym kraju i moim zdaniem najładniejszy – powiedziała Joanna Skrzydlewska.



Do Tuli-Luli będą trafiać dzieci od trzeciego dnia życia i zostaną do ukończenia roku. Tutaj czekać będą na adopcję lub miejsce w rodzinie zastępczej, albo powrót do rodziców biologicznych. Budynek fundacji znajduje się przy ul. Dąbrowskiego 87 w Łodzi. Samorząd województwa w tym roku przeznaczył na interwencyjny ośrodek preadopcyjny 600 tys. zł. Szacuje się, że rocznie będzie przekazywanych 1 mln 700 tys. zł.

Zachęcanie Bawarii

Województwo łódzkie odwiedziła delegacja z Bawarii. Na czele przedstawiciele rządu Bawarii i grupy przedsiębiorców z tego najbogatszego niemieckiego landu stała wicepremier i minister gospodarki, mediów, energii i technologii Ilse Aigner (na zdjęciu z marszałkiem Witoldem Stępnem). Gości podjęli marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska. Pani minister towarzyszyło około 50 bawarskich przedsiębiorców, reprezentujących różne branże: budowa maszyn, ochrona środowiska i energia odnawialna, elektronika i elektrotechnika, teleinformatyka.

Oprócz rozmów politycznych, odbyła się giełda kooperacyjna firm. Udział wzięli przedstawiciele przedsiębiorstw z województwa łódzkiego, zainteresowanych współpracą z bawarskimi firmami. W rozmowach brali udział także reprezentanci Łódzkiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa, Izby Rzemieślniczej w Łodzi oraz Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, którzy rozmawiali z przedstawicielami Bawarskiej Izby Rzemieślniczej.

Podczas spotkania z delegacją bawarską marszałek przedstawił najważniejsze inwestycje, które mają być realizowane w regionie. Mówił o budowie tunelu średnicowego pod Łodzią,



łączącego dwa dworce, zachodniej obwodnicy Łodzi – trasie S14, szerokopasmowym internecie i telemedycynie. Zachęcał Bawarczyków do zainteresowania się tymi inwestycjami i zaprosił na konkretne rozmowy podczas Europejskiego Forum Gospodarczego w Łodzi. Rozmowy dotyczyły również aspektów rolniczych. Województwo łódzkie i Bawaria współpracują w dziedzinie rolnictwa w ramach Polsko-Bawarskiej Komisji Ekspertów. Po spotkaniu goście bawarscy odwiedzili EC1, gdzie wiceprezydent Łodzi Ireneusz Jabłoński zaprezentował projekt i koncepcję Nowego Centrum Łodzi.

V4 plus ChRL

Województwo Łódzkie zaprasza na konferencję „Międzynarodowa współpraca gospodarcza regionów państw Grupy Wyszehradzkiej z uwzględnieniem współpracy z Chinami”, która odbędzie się 15 listopada w łódzkim hotelu Andel's w ramach IX Europejskiego Forum Gospodarczego.

Dyskusja poświęcona będzie wzajemnej współpracy regionów państw Grupy Wyszehradzkiej w wymiarze gospodarczym oraz możliwościom, jakie daje państwom tej grupy współpraca z Chinami.



Dni turystyki w Warcie



„Turystyka dla wszystkich – wspieranie dostępności” pod takim hasłem województwo łódzkie, gmina i miasto Warta oraz Regionalna Organizacja Turystyczna WŁ zorganizowały piknik z okazji Światowych Dni Turystyki. Imprezę otwarto w porcie jachtowym „Jeziorsko” w Ostrowie Warczim. Można było skorzystać z przejażdżek konnych, wziąć udział w turnieju piłki plażowej, obejrzeć występy zespołów „Jezioranki” i Warta Folk Band.

Wiele osób wzięło też udział w rajdach rowerowych, pieszych i wycieczkach autokarowych, podczas których zwiedzano klasztor w Warcie, pałac w Małkowie, pagórki morenowe w Szwajcarii Sieradzkiej oraz okoliczne kościołki i zapórę na Jeziorsku.

Imprezę zorganizowały Lokalna Grupa Działania „Przemyśle Jeziorsko” oraz Warckie Centrum Kultury. W uroczystościach wzięli udział marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień wraz z burmistrzem Warty Janem Serafińskim oraz Jolanta Zięba-Gzik, członek zarządu województwa łódzkiego.

Małe projekty



Ważne i potrzebne decyzje, które sfinalizowano podpisaniem umów, pozwolą gminom Brzeziny i Budziszewice na realizację wyczekiwanych projektów inwestycyjnych i społecznych.

– Cieszę się, że kolejne gminy przystępują do realizacji projektów, a samorząd wojewódzki może je wspierać. Dla mieszkańców sołectw dofinansowanie małych projektów społecznych ma duże znaczenie. Granty sołeckie są odpowiedzią na ich potrzeby – powiedział Artur Bagiński, wicemarszałek województwa łódzkiego.

Przedmiotem umowy podpisanej z gminą Brzeziny jest przekazanie przez województwo łódzkie grantu sołeckiego w wysokości 5 tys. zł na dofinansowanie realizacji projektu lokalnego: „Integracja i rozwój aktywności społeczności lokalnej poprzez poprawę stanu lokalowego świetlicy wiejskiej w Witkowicach”. Gmina Budziszewice otrzymała dofinansowanie w kwocie przeszło 1 mln zł na przebudowę dróg gminnych.

Nowy sezon kulturalny

W Pałacu Herbsta zainaugurowano sezon kulturalny 2016/2017 w województwie łódzkim. Marszałek województwa Witold Stępień zapowiedział wydarzenia, które ubarwią nadchodzący sezon. W nowym sezonie zorganizowane zostaną m.in.: Międzynarodowy Festiwal Teatralny Klasyki Światowej „Nowa klasyka Europy” i Łódzkie Spotkania Baletowe, stulecie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, 50-lecie oddania do użytku gmachu Teatru Wielkiego, a Muzeum Sztuki obchodzić będzie stulecie awangardy.

Podczas gali wręczono odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. W tym roku minister kultury i dziedzictwa narodowego uhonorował czternaście osób z województwa łódzkiego, zaangażowanych w tworzenie, upowszechnianie i ochronę kultury. Wśród nich znaleźli się: Stanisław Bukowiecki i Krystyna Włazeł, społecznicy zaangażowani w pracę na rzecz popularyzowania historii i kultury miejscowości i gminy Dłutów, Piotr Czepas, kurator Zespołu Działów Etnograficznych Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, autor założeń programowych muzeum na wolnym powietrzu pn. „Łęczycka Zagroda Chłopska”, będącego częścią Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Barbara Kaczorowska, adiunkt, pracownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki w Łodzi, współautorka i współprowadząca program o sztuce współczesnej „Kulturanek”, wyróżniony najwyższą polską nagrodą muzealniczą Sybilla 2012, Agnieszka Kowalska-Bednarz i Kamila Sammler-Kotys, aktorki Teatru im. Stefana Ja-

racza w Łodzi, Beata Magdziak, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Sędziejowicach, autorka i redaktorka wielu publikacji dotyczących Sędziejowic, aktywnie działająca na rzecz promocji i rozwoju kultury regionu, Marianna Przewoźnik, tomaszowska działaczka społeczna, pomysłodawczyni i organizatorka m.in. Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Rozśpiewana Jesień”. Dyplomem ministra kultury i dziedzictwa narodowego został wyróżniony Mateusz Jakóbczak, wieloletni prezes i wiceprezes Studenckiego Klubu Turystycznego Płazik, a także dyrektor Ogólnopolskiego Studenckiego Przeglądu Piosenki Turystycznej YAPA.

W uznaniu zasług w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury oraz za szczególne zaangażowanie w pracę na rzecz kultury marszałek województwa Witold Stępień przyznał nagrody zasłużonym dla rozwoju kultury w województwie łódzkim. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Władysław Kosylak, skrzypek samouk, pochodzący z powiatu tomaszowskiego, Gabriela Muskała, aktorka Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi, Magdalena Lidia Pakulska, dyrektor Miejskiej Biblioteki im. Andrzeja Kazimierza Cebrowskiego w Łowiczu, Patrycja Krzeszowska-Kubit i Waldemar Szelagowski, artyści Teatru Wielkiego w Łodzi, Zespół Ludowy „Królówanie” z Inowłodzi i Kapela Ludowa z Orzku (gmina Pabianice). Gałę uświetnił występ wybitnego pianisty jazzowego Andrzeja Jagodzińskiego.



Festiwal scenicznej klasyki

Teatr im. Stefana Jaracza, najstarsza łódzka scena, zaprasza na 4. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Klasyki Światowej „Nowa klasyka Europy”. W ciągu niespełna miesiąca będzie okazja do obejrzenia czterech przedstawień z repertuaru zespołów zagranicznych oraz jednego przygotowanego przez gospodarzy. Po raz pierwszy pojawi się grupa teatralna spoza Europy.

W ramach całego przedsięwzięcia, a więc zarówno edycji obecnej, jak i wcześniejszych, zajmujemy się tekstami klasycznymi, czyli takimi, które mają bogatą historię wystawień i niemałe dzieje recepcji – powiedział „Ziemi Łódzkiej” dyrektor artystyczny Teatru Jaracza Sebastian Majewski. – Interesuje nas myślenie o tym, jak można dzisiaj klasykę reinterpretować, do czego klasyka może współczesnemu teatrowi posłużyć, jakie czułe elementy naszej rzeczywistości da się klasycznymi tekstami nakłuwać, jak tego rodzaju teksty wyglądają w ramach nowoczesnych form, czyli form wykorzystujących to, co ludzie obecnie traktują jako sprawy dla nich ważne życiowo. I wreszcie jak klasyczny materiał literacki może się przeglądać w industrialnym lub postmodernistycznym instrumentarium. Taka jest idea

przewodnia imprezy. Za godne uwagi uważam wszystkie spektakle tegorocznej edycji. Kurator festiwalu Roman Pawłowski i tym razem zaprosił do naszego teatru przedstawienia wyselekcjonowane, zasługujące na miano istotnych – stwierdził Majewski (tworzący też, wraz z szefem placówki Wojciechem Nowickim, dyrekcję festiwalu).

A oto jak wygląda kalendarz omawianych spotkań z teatralną klasyką. Na inaugurację, 15 i 16 października, zespół Teatru Jaracza przygotował premierę „Czekając na Godota” Samuela Becketta w reżyserii Michała Borczucha, twórcy młodego, lecz już cenionego za kreatywność i rzetelność w traktowaniu literackiego tekstu, mającego w dorobku realizacje sceniczne w kilku polskich ośrodkach.

21 i 22 października Zagreb Youth Theatre z Chorwacji pokaże „Hamleta” Williama Shakespeare’a w adaptacji i reżyserii Oliviera Frlića. Frlić jest zdania,

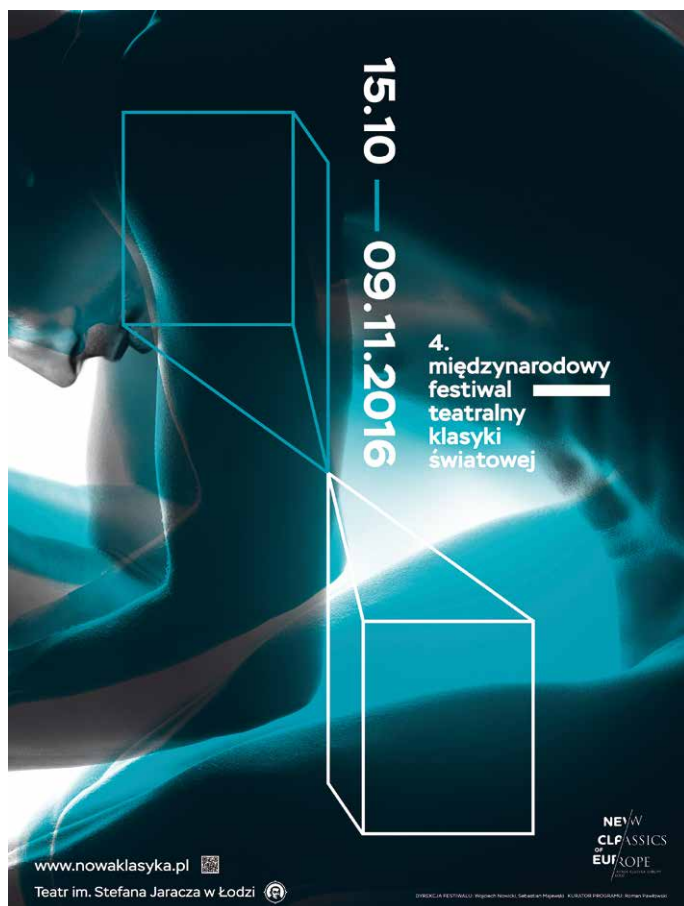
że nawet jeśli wydaje się nam, że zajmując się sztuką powielamy znajome wzorce, to pod presją rzeczywistości z reguły coś do nich nowego dopisujemy. Ponieważ reżyser ma opinię kontrowersyjnego, na pewno warto będzie sprawdzić, czy i na ile owa kontrowersyjność dotyczy realizacji dzieła nieomal pomnikowego.

Teatr brazylijski był dotąd w Polsce chyba zupełnie nieobecny. Sytuację tę zmienia przyjazd do Łodzi artystów z Rio de Janeiro. 28 i 29 października można się będzie wybrać na „Julie” – teatralno-kinową wersję „Panny Julii” Augusta Strindberga. Adaptacji dla Companhia Vértice dokonała i przedstawienie wyreżyserowała Christiane Jatahy. W jej ujęciu dynamika relacji międzyludzkich zostaje wzmocniona przez napięcie powstające między tym, co filmowe, a tym, co teatralne, jako że spektakl jest próbą dość radykalnego poszerzenia środków oddziaływania, kojarzących się z teatrem.

i reżyserii Petera Brooka i Marie Hélène Estienne, z muzyką na żywo (Toshi Tsuchitori). Brook, który był teatralnym awangardzistą, dziś stał się już, w mniemaniu wielu, klasykiem współczesnego teatru. Tym większa jest waga jego nowych scenicznych pomysłów. Trzydzieści lat po premierze „Mahabharaty” reżyser powrócił do indyjskiej sagi. Z jakim rezultatem? W ocenie francuskich recenzentów – znakomitym. Podkreślana jest m.in. mistrzowska prostota scenicznych rozwiązań. Na marginesie, nie jest ponoć wykluczony przyjazd leciwego twórcy na łódzki festiwal.

Warto jeszcze dodać, że przedstawieniom obcojęzycznym towarzyszyć będą napisy w języku polskim, co ułatwi odbiór. W sumie, dla miłośników teatru (a tych może za sprawą festiwalu przybędzie?) prawdziwa gratka.

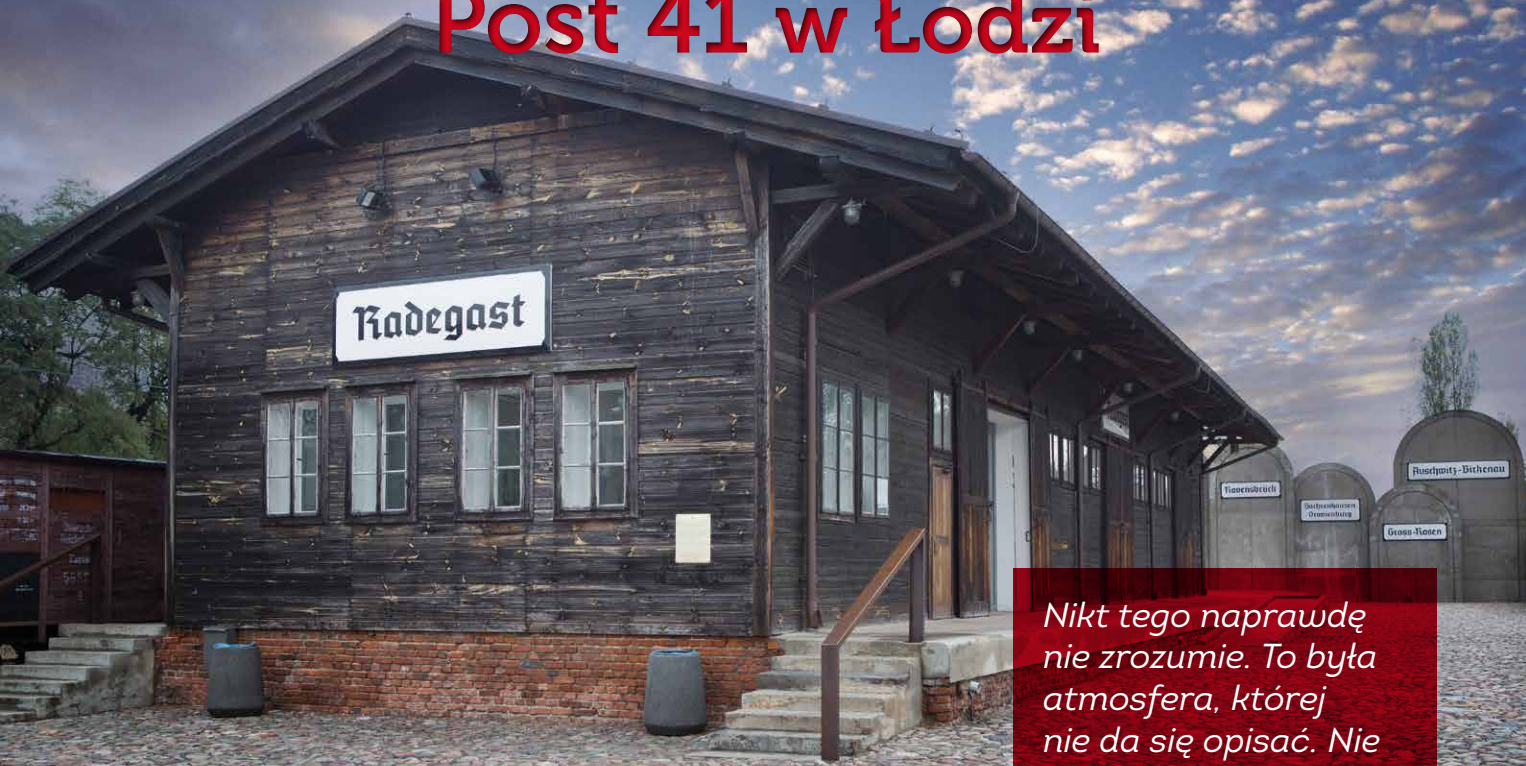
Janusz Janyst



4 i 5 listopada ta sama brazylijska kompania zaprosi na „What if they went to Moscow” (Co by było, gdyby pojechały do Moskwy), czyli zaadaptowane, również z zastosowaniem projekcji filmowej, i wyreżyserowane przez Christiane Jatahy „Trzy siostry” Antoniego Czechowa. Dla bohaterów utworu rosyjskiego dramaturga wymarzona Moskwa stanowi symbol lepszego życia. Do ich losu dopisany zostaje zatem ciąg dalszy. Nie trzeba zaznaczać, że sposób odczytania klasycznych tekstów europejskich przez artystów z innego kręgu kulturowego może okazać się szczególnie interesujący.

Na zakończenie „Nowej klasyki Europy”, 8 i 9 listopada, przewidziano „Batterfield” (Pole bitwy) na podstawie hinduistycznego poematu „Mahabharata” oraz sztuki Jean-Claude’a Carrière w adaptacji

Post 41 w Łodzi



Do końca stycznia 2017 roku na stacji Radegast, Oddział Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, można oglądać po raz pierwszy w Polsce unikatową wystawę Post 41 – Relacje z Litzmannstadt Getto.

Celem wystawy jest upamiętnienie Żydów deportowanych w 1941 roku z Wiednia do Litzmannstadt. Wystawa wprowadza w tragiczną historię deportacji, których 75. rocznicę obchodzimy jesienią tego roku.

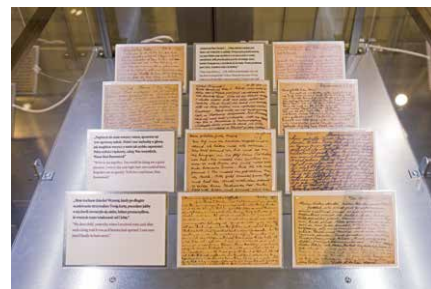
Do Litzmannstadt Getto przywieziono blisko 20 tysięcy Żydów ze zlikwidowanych gett w Kraju Warty oraz blisko 20-tysięczną grupę Żydów z Niemiec, Austrii, Czech, Wielkiego Księstwa Luksemburga i około 5-tysięczną społeczność Romów i Sinti z terenu pogranicza austriacko-węgierskiego. Wystawa przedstawia dokumenty z Litzmannstadt Getto, będące niemymi świadkami tamtych wydarzeń. Są to przede wszystkim karty pocztowe, pochodzące z bogatego zbioru Archiwum Państwowego w Łodzi. Te niezwykle świadectwa o życiu w getcie nigdy nie dotarły do adresatów ze względu na blokadę poczty gettovej przez Niemców, obawiających się upowszechnienia informacji o wywozie Żydów z getta do obozów zagłady.

Na wystawie można zobaczyć także fragmenty pamiątek, kroniki getta,

fotografie oraz filmy, które składają się na próbę przedstawienia życia w getcie. Wielu spośród pięciu tysięcy Żydów wiedeńskich, o których opowiada wystawa, zmarło z chorób, głodu i wycieńczenia. Pozostali zostali zamordowani z obozów zagłady Kulmhof am Ner i Auschwitz-Birkenau. Tylko niewielu doczekali zakończenia II wojny światowej. Wystawa Post 41 jest częścią polsko-austriackiego projektu, realizowanego przez ARGE grenzen erzählen Wiedeń, Universität Klagenfurt, Institut für Wissenschaftskommunikation und Hochschulforschung z siedzibą w Wiedniu i Archiwum Państwowe w Łodzi oraz inne podmioty partnerskie z Austrii i Niemiec. Kuratorkami tej wyjątkowej wystawy są panie Regina Wonisch i Angelika Brechelmacher. Wystawa prezentowana jest w budynku historycznej stacji Litzmannstadt Getto, włączonej przez Niemców w mechanizm zagłady Żydów. Obecnie na tym terenie istnieje Memoriał Radegast. Tworzy go oryginalny budynek stacyjny, 140-metrowy Tunel Deportowanych, prezentujący trzy i pół tysiąca list transportowych, zawierających nazwiska osób wysłanych na śmierć, oraz Hol Miast, na ścianach którego umieszczone są nazwy miejsc, skąd przywożono Żydów do Litzmannstadt Getto. Tam też płonie wieczny ogień – symbol pamięci. Na terenie stacji usytuowanych jest również sześć potężnych macew z nazwami obozów zagłady. W budynku muzeum

Nikt tego naprawdę nie zrozumie. To była atmosfera, której nie da się opisać. Nie można jej sfilmować ani opowiedzieć

Grete Stern, 2013



można zobaczyć wystawę stałą, ukazującą historię Litzmannstadt Getto oraz pierwszy fragment makiety Litzmannstadt Getto w skali 1:400, która docelowo będzie miała rozmiar 4x10 metrów. Prezentowany kwartał miasta zamyka się pomiędzy ulicami: Wojska Polskiego, Franciszkańską, Północną i Zachodnią.

dr Piotr Machlański

Staropolscy „mężowie wojenni” z ziemi łódzkiej

Nasze wojenne zmagania czasów pierwszej Rzeczypospolitej zapisały się trwale w zabytkach ziemi łódzkiej. Silnie działają na współczesną wyobraźnię wizerunki tutejszych mieszkańców, których wygląd i objaśniające inskrypcje pokazują dzieje poprzez jednostkowe losy.

Już pierwszy wybrany przykład może otworzyć przed nami całe obszary wiedzy o kraju, wciągając w ciekawą przygodę z historią. Znajdujący się w kościele Paulinów w Wielgomłynach nagrobek Marcina Kłobukowskiego herbu Oksza, zmarłego w 1650 r., przedstawia klęczącego pod krzyżem husarza w zbroi, z kopia i hełmem u stóp. Husaria należała do najsłynniejszych formacji wojskowych, doskonale wyszkolona, istna arystokracja w wojennym rzemiośle. Łacińskie napisy przybliżają nam nieco postać Kłobukowskiego: „urodzony dla Marsa”, już za młodych lat wprawiał się w ćwiczeniach wojennych pod wodzą hetmana Stanisława Koniecpolskiego, może najwybitniejszego syna naszej ziemi. Z żalem żegnająca go matka, fundatorka pomnika, nie omieszkła dodać zdania o jakże znamiennym dla naszej tradycji porządku wartości, dla których żył jej syn: „dla Boga, ojczyzny i przyjaciół”. „Za wiarę i ojczyznę” głosiły napisy na sztandarach i ryngrafach konfederatów barskich, po których pamiątki także odnajdujemy na naszych terenach.

Z kolei malowane konterfekty ukazują więcej szczegółów zbroi i staropolskiego oręża. Na portrecie niemal każdego szlachcica widoczna jest rękojeść szabli. Bronioznawcy analizują każdy detal, rozpoznając a to przypominającą głowę ptaka rękojeść karabeli, a to typowo polską rękojeść z odpowiednio zagiętym kablukiem. Jednak trzeba pamiętać, że na okoliczność portretów używano zwykle szabli paradnych, tzw. kostiumowych. Niezwykłą formą dawnej polskiej zbroi była karacena, czyli pancerz ze stalo-



■ Ryngraf z czasów konfederacji barskiej

wych łusek, mocowanych nitami do łosiowej skóry. Największą popularnością cieszyła się w czasach wybitnie „sarmackiego” króla Jana III Sobieskiego. W połowie wieku osiemnastego była już tylko wyrazem splendoru, a z tego właśnie czasu pochodzi portret „wojennego męża” herbu Samson, przedstawionego w bogato zdobionej karacenie i z buzdynem jako znakiem dowódcy. Być może jest to wizerunek Wojciecha Rychłowskiego z ziemi piotrkowskiej.

Także tylko przypuszczalne jest rozpoznanie trzeciego bohatera, tym razem ubranego w piękny mundur Kawalerii Narodowej, polskiego wojska zreformowanego w czasach Sejmu Czteroletniego, jako Michała Ostrowskiego herbu Korab z ziemi radomszczańskiej. Służył on w stopniu porucznika w 3 ukraińskiej brygadzie, w chorągwi Franciszka Podoskiego. Ponoć jako „mężny rycerz i żołnierz” wykazał się w powstrzymywaniu zapędów Prusaków w ustanawianiu kordonu zaborowego. Był dworzaninem królewskim, a na początku 1792 r. został uhonorowany Orderem św. Stanisława. Pewnie krótko po tym powstał jego konterfekt, bo później czasy zrobiły się bardziej wojenne i nie sprzyjały pozowaniu do portretów.

Do obrony Konstytucji 3 maja i niepodległości kraju dołączyli chłopscy kosynierzy. Ciekawy zabytek, odnoszący się do owych ludowych bohaterów, związany jest wprost z dzisiejszą stolicą województwa i rodzącego się polskiego



■ Mężczyzna w mundurze Kawalerii Narodowej

Staropolskie konterfekty, tablice i nagrobki znane były w czasach niewoli i przypominały o walecznej polskiej przeszłości

przemysłu włókienniczego. To płócienna chusta zadrukowana wyobrażeniem kosyniera i tekstem zadziornej piosenki o „ucieraniu kosą nosa wrogom” po polsku i niemiecku. Wydaje się, że jest śladem działalności w Łodzi w latach czterdziestych XIX w. warszawskiego miedziorytnika Fryderyka Krzysztofa Dietricha i świadczy o próbie przyciągnięcia do polskiej idei niepodległościowej niemieckich obywateli naszego miasta. W tym czasie jeszcze wierzono, że „zabiją w nich serca polskie”. Przy nasilającej się represyjnej polityce rosyjskiego zaborcy owe nadzieje stawały się coraz mniej realne.

Patriotyczne akcenty na portretach, już fotograficznych, w postaci rogatywek i kontuszowych stylizacji ubiorów umożliwiły zdobycze polityczne rewolucji 1905 r. Ale staropolskie konterfekty, tablice i nagrobki znane były w ciemnych czasach niewoli i stale przypominały o walecznej polskiej przeszłości, umacniając marzenia o własnym państwie. Także dziś mogłyby spełniać rolę edukacyjną, gdyby publiczni dysponenti portretów, zwłaszcza niektóre muzea, zechcieli je udostępnić...

dr Wiesława Jordan

Zelowskie korzenie rodziny Dedeciusów

W majowym numerze „Ziemi Łódzkiej” (nr 5/2016) red. Mieczysław Gumola nakreślił na s. 23 sylwetkę Karla Dedeciusa, zasłużonego tłumacza literatury polskiej na język niemiecki i skutecznego propagatora polskiej kultury w Niemczech, urodzonego w Łodzi 20 maja 1921 r., honorowego obywatela miasta Łodzi, patrona jednego z łódzkich gimnazjów, doktora *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego, posiadacza wielu polskich odznaczeń i wyróżnień. W tym także potrzebnym i cennym wspomnieniu jest wszelako zdanie, z jakim nie sposób się zgodzić. „Urodził się w Łodzi w spolonizowanej rodzinie niemieckiej”, napisał M. Gumola. Naszym zdaniem sprawa jest bardziej zawiła.

Aby ją wyjaśnić, musimy cofnąć się do XVI i XVII wieku, gdy studenci środkowoeuropejskich uniwersytetów, pochodzący z rodzin wieśniaczych lub rzemieślniczych, nader chętnie i często łatinizowali swoje nazwiska. Mogło to być proste przetłumaczenie nazwiska rodowego na łacinę. Przychodził tedy na studia Tkacz, Tkocz, Weber, a uczelnie opuszczał Textor; immatrykułował się pospolicie Kowal, Kowalczyk, Kowalski czy Schmidt lub Schmidtkę, a dyplom bakałarza czy magistra otrzymywał Fabricius. Jego potomstwo zachowywało łacińskie nazwisko uczonego przodka.

Innym sposobem było dodawanie do rodowego nazwiska łacińskiej końcówki: us/-ius. Moller zatem pisał się po studiach jako Mollerus. Dedecius należy do tej samej grupy nazwisk. Próżno jednak szukać niemieckiego nazwiska lub przezwiska, które po łatinizacji dałoby postać Dedecius. Bez trudu jednak można wskazać czeski rzeczownik *dědek*, to znaczy dziadek,

który po dodaniu łacińskiej końcówki będzie miał postać Dedecius. Znak zmiękczenia nad literą e, który przypomina tzw. rzymską piątkę, nie jest stosowany w pisowni łacińskiej. A zatem *Dědek* >

Dedek (por. nazwisko jednego z polskich aktorów) > *Dedecius*. Skąd jednak nazwisko czeskiego pochodzenia wzięło się u Karla Dedeciusa?

Podczas jednego ze swych pobytów w Łodzi wspomniał, że jego ojciec miał na

imię Gustaw. Tak się złożyło, że delegatem z czesko-braterskiego zboru w Zelowie na synody kościoła ewangelicko-reformowanego był starszy pan, noszący to samo imię i nazwisko, co ojciec naszego honorowego obywatela: Gustaw Dedecius. Nie jest niczym nowym, że w rodzinach powtarza się jakieś ulubione imię u przedstawicieli kolejnych pokoleń. Prowadzi to nas do przypuszczenia o koligacji łódzkiego Dedeciusa i Dedeciusów zelowskich. Przypuszczenie wzmacnia okoliczność, że do rozwijającej się szybko Łodzi przybyło z Zelowa wielu Czechów, którzy osiedlali się głównie w południowej części miasta. „Pierwsi Czesi przyłączyli się do niemieckiego zboru luterńskiego w Łodzi i w znacznym stopniu się zgermanizowali” napisała czeska badaczka osadnictwa czeskiego w Królestwie Polskim E. Šteriková w książce *Země otců* (s. 144). Ewangelicy reformowani byli początkowo w Łodzi niewielką grupą i w życiu religijnym korzystali z gościny u luteranów – Niemców. Naturalną kolejną rzeczą przyjmowali język niemiecki, lecz pamięć o pochodzeniu czeskim w różnym stopniu u nich trwała.

Kolejny przybysze z Zelowa i okolicznych wsi czeskich mieli już oparcie we własnym kościele ewangelicko-reformowanym, który początkowo ustanowił w Łodzi filię parafii warszawskiej, a następnie samodzielna parafia, w której nabożeństwa były prowadzone po polsku i po czesku. Ci przybysze zachowali już swą słowiańską tożsamość. W Archiwum Państwowym w Łodzi zapewne zachowały się dokumenty, które pozwoliłyby ustalić, w którym roku przodkowie Karla Dedeciusa pojawili się w Łodzi. Warto przeprowadzić poszukiwania w tym kierunku. On sam był zapewne czwartym lub może nawet piątym pokoleniem Dedeciusów urodzonych w Łodzi. W Zelowie dotąd mieszka dziewięćdziesięcioletni Emil Dedecius. Jest ostatni o tym nazwisku, jego syn bowiem wyjechał do USA, a brat Władysław zmarł w Warszawie.

Nie zamierzam wyolbrzymiać znaczenia czeskiego pochodzenia Karla Dedeciusa. Dla jego ojców i dziadów wyznanie było ważniejsze od narodowości. Woleli opuścić czeską ojczyznę, aby uratować czesko-braterskie wyznanie, pochodzące z nauk Jana Husa, niż przyjąć wyznanie trydenckie, katolickie, do którego przymuszali ich austriaccy władcy Czech – Habsburgowie.

W Łodzi Dedeciusowie okazali się podatni na przyjęcie języka niemieckiego, w Zelowie się spolszczyli. Jednak pamięć o czeskim pochodzeniu zapewne zachowała się w pamięci Karla Dedeciusa i ułatwiła mu życzliwe spojrzenie na kulturę i literaturę polską.

prof. Rafał Leszczyński



■ Świnice Warckie, sanktuarium urodzin i chrztu św. Faustyny, 17 IX 2016 r.

O Roku Miłosierdzia

Od 8 grudnia 2015 r. do 20 listopada 2016 r. w Kościele katolickim trwa Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Zwyczaj celebrowania takich jubileuszów (lat świętych) sięga średniowiecza, chociaż idea została opisana już w Księdze Kapłańskiej Starego Testamentu. Pierwszy Rok Święty ustanowiono w 1300 r., a od 1475 r. obchodzi się go co 25 lat.

Wszystkie te lata święte mają w Kościele charakter głównie duchowy. Taki też jest obecny Rok Święty Miłosierdzia, który rozpoczął się dokładnie 50 lat po zakończeniu II Soboru Watykańskiego. Cel tego jubileuszu bardzo trafnie opisuje jego motto: „Miłosierni jak Ojciec” (Łk, 6,36). Słowa te są zachętą do życia miłosierdziem na wzór miłosiernego Pana Boga.

W wielu diecezjach Kościoła katolickiego wyznaczono np. na ten czas kościoły jubileuszowe, w których otwarto Bramy (Drzwi) Miłosierdzia. Takich kościołów – bram jest w Polsce 629, w tym 33 w województwie łódzkim: 17 w archidiecezji łódzkiej (6 w Łodzi i po jednej w Aleksandrowie Łódzkim, Bełchatowie, Brzezinach, Kolszkach, Łasku, Ozorkowie, Pabianicach, Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim, Wolborzu i Zgierzu), 4 w diecezji łowickiej (w Łowiczu, Kutnie, Rawie Mazowieckiej i Skierniewicach), 4 w archidiecezji częstochowskiej (w Bęczkowicach, Gidlach, Radomsku i Wieluniu), 1 w diecezji wrocławskiej (w Świnicach Warckich), 2 w diecezji radomskiej (w Paradyżu i Studziannie) oraz 5 w diecezji kaliskiej (w Brąszewicach, Dietrzkowicach, Galewiczach, Świątkowicach i Wieruszowie). W każdym z tych miejsc, po spełnieniu określonych warunków, można np. uzyskać odpust zupełny.

Mówiąc o Roku Miłosierdzia na ziemi łódzkiej, warto także raz jeszcze

przypomnieć postać świętej siostry Marii Faustyny Kowalskiej (1905-1938), pochodzącej z tej ziemi apostołki Bożego Miłosierdzia. Helena Kowalska urodziła się i wychowała w Głogowcu, gdzie zachował się dom rodzinny Kowalskich, będący teraz izbą pamięci. Helenka została ochrzczona w swoim kościele parafialnym w Świnicach Warckich (obecnie Sanktuarium Urodzin i Chrztu św. Faustyny). W latach 1921-1922 pracowała w Aleksandrowie Łódzkim, gdzie w kościele pw. św. Archaniołów Rafała i Michała 2 maja 1922 r. sakramentu bierzmowania udzielił jej bp Wincenty Tymieniecki, pierwszy ordynariusz diecezji łódzkiej. Po kilkumiesięcznej przerwie rozpoczęła pracę w Łodzi (lata 1922-1924). Warto zauważyć, że w pierwszym łódzkim mieszkaniu Heleny, przy ul. Krośnieńskiej, niedaleko ówczesnego parku Wenecja, miejsca, w którym objawił się jej Jezus Chrystus, powstaje teraz dzięki siostrze Matki Bożej Miłosierdzia sanktuarium tej świętej (kaplica, muzeum i in.). Św. Faustyna całe swoje życie zakonne spędziła właśnie w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które w 1995 r. uznało ją za swoją duchową współzałożycielkę. Za swoją duchową założycielkę uznaje ją również Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego. Natomiast spośród grup osób świeckich, obecnych na ziemi łódzkiej, którym patronuje lub współpatronuje św. Faustyna, można wspomnieć Stowa-

rzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” i powstała w 2008 r. w Łodzi „Iskrę Bożego Miłosierdzia”.

Po Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, gdzie spoczywają doczesne szczątki św. Faustyny, jednym z ważnych wydarzeń w Roku Miłosierdzia stała się 4 września kanonizacja Agnes Gonxha Bojaxhiu, czyli Matki Teresy z Kalkuty (1910-1997). Podczas kanonizacyjnej mszy św. papież Franciszek nazwał tę laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla z 1979 r. „szafarką Miłosierdzia Bożego”. Beatyfikację Matki Teresy przeprowadził zaś św. Jan Paweł II już 19 X 2003 r., czyli zaledwie 6 lat po jej śmierci. Siostry Matki Teresy (Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości – łac. Congregatio Sororum Missionarium Caritatis – MC) mają teraz swoje placówki w ponad 130 krajach świata, a językiem, którym się porozumiewają, jest język angielski. W Polsce zgromadzenie jest obecne od 1983 r., a większość posługujących zakonnic nie ma polskich korzeni. W Łodzi siostry posługują od 2003 r. i opiekują się dziećmi z najbiedniejszych rodzin oraz osobami bezdomnymi, a w swojej placówce wydają pięć razy w tygodniu dziesiątki posiłków dla najuboższych i najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta. Taka posługa wynika ze składanego przez siostry dodatkowego, czwartego ślubu zakonnego służenia najuboższemu z ubogich.

Jakub Foremniak

Złoczewska pustelnia

Klasztor Mniszek Kamedulek w Złoczewie jest jedną z najcenniejszych budowli sakralnych regionu. Ostatnio został zakończony kolejny etap prac renowacyjnych, których celem jest przywrócenie dawnej świetności tej renesansowej budowli. Prace były współfinansowane przez wiele podmiotów, w tym w latach 2013-2014 przez samorząd województwa łódzkiego.

Zakon kamedułów (Eremitarum Cemaldulensium) należał do pierwszych wspólnot zakonnych, sprowadzonych w średniowieczu na ziemię polskie. Został założony w 1012 roku przez świętego Romualda w miejscowości Camaldoli w okolicy Rawenny. Stanowi gałąź benedyktyńskiej rodziny i należy do grupy zakonów kontemplacyjnych. Celem jego członków jest zjednoczenie z Bogiem przez życie za ścisłą klauzurą.

Do Polski pierwsi zakonnicy przybyli na zaproszenie króla Bolesława Chrobrego i ponieśli śmierć męczeńską. Ponownie kameduli przybyli do Polski na początku XVII stulecia. Pierwszy erem kamedulski powstał na Srebrnej Górze pod Krakowem, nazwanej od koloru habitów mnichów Bielanami. Zakon ten posiada także linię żeńską. Mniszki kamedulki żyją również w oparciu o regułę świętego Benedykta, zreformowaną przez świętego Romualda. To jedna z najsurowszych reguł życia konsekrowanego, polegająca na życiu pustelniczo-pokutnym w ścisłej klauzurze, łącząca życie wspólnotowe z eremickim. Mniszki modlą się i pracują w odosobnieniu, milczeniu i pokucie. Centrum ich życia stanowi codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu i Eucharystia. Duchowość kamedulek charakteryzuje stary zapis zakonny: Milczenie bez rozmyślenia to jak pogrzebanie żywego; rozmyślenie bez milczenia jest nieskuteczne jak budzenie umarłego; ale rozmyślenie duchowo złączone z milczeniem daje duszy wielki pokój i prowadzi do doskonałej kontemplacji.

Kamedulki mogą również podjąć szczególną formę umartwienia, czyli rekluzję, uważaną za wyższą i doskonalszą formę życia duchowego. Polega ona na całkowitym odseparowaniu, któremu towarzyszą praktyki pokutne i post. Rekluzja jest szczególnym rodzajem powołania.

Mniszki kamedulki przybyły do Polski w 1948 roku z francuskiego klasztoru w La Seyne-sur-Mer. W latach 1935-1938 wstąpiło tam pięć Polek. Po rezygnacji jednej, pozostałe przechodziły kolejne etapy zakonnego życia. Pragnieniem ich był jednak powrót i sprowadzenie kamedulek do Polski. Pierwotnie planowano utworzyć klasztor w Wilnie, ale zmiany granic po II wojnie światowej pokrzyżowały te plany. Szukano zatem nowej lokalizacji dla pierwszego żeńskiego klasztoru kamedulskiego w Polsce. Po przybyciu do kraju mniszki czasowo osiadły w Szczecinie. Ostatecznie w 1949 roku przeniosły się do pobernardyńskiego klasztoru w Złoczewie koło Sieradza. Zespół klasztorny kamedulek jest przykładem unikatowej architektury renesansowej w naszym regionie. Został wzniesiony w latach 1600-1603 z inicjatywy miecznika kaliskiego i założyciela miasta Złoczewa Andrzeja Ruszkowskiego.

Kompleks ten składa się z kościoła pod wezwaniem Świętego Krzyża oraz piętrowego klasztoru z wirydarzem. Świątynia pierwotnie wznoszona była z przeznaczeniem na kościół parafialny, ostatecznie z inicjatywy fundatora stała się kościołem klasztornym oo. Bernardynów. Konsekrowano ją w 1607 roku pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Wezwanie Świętego Krzyża pojawiło się w późniejszym okresie. Świątynia posiada wyjątkowy kształt. Jest to budowla o założeniu centralnym, z kwadratową nawą, do której z czterech stron dobudowane są absydy. Kryją one od wschodu prezbiterium, od północy i południa dwie boczne kaplice oraz od zachodu chór muzyczny. Gmach wieńczy czteropolowa kopuła na pendentywach (żagielkach) z latarnią. Ciekawostką jest, że wysokość kościoła jest równa jego szerokości oraz to, że świątynia nie jest otynkowana, co stanowi rzadkość w archi-



■ Złoczew, klasztor Mniszek Kamedulek, fot. P. Machlański

tekturze renesansowej. Pod koniec XVII stulecia do kompleksu dobudowano trzy skrzydła klasztorne oraz wieżę.

Klasztor w XVII wieku mieścił jedno z najbardziej znanych na ziemiach polskich skrytoriów ksiąg liturgicznych. Oo. Bernardyni opuścili Złoczew na skutek kasaty placówki przez władze carskie w 1864 roku. Świątynia od XVII stulecia jest miejscem kultu Matki Bożej Złoczewskiej, której obraz znajduje się w jednej z kaplic. Matka Boża jest zwana także Matką Polskich Kamedulek. Od kilku lat w XVII-wiecznym klasztorze Mniszek Kamedulek prowadzone są prace konserwatorskie i restauratorskie, finansowane między innymi z budżetu województwa łódzkiego. Przy klasztorze zakonnice prowadzą także dom rekolekcyjny. Charyzmat zakonu jest wciąż aktualny i atrakcyjny, co można wnioskować po nowych powołaniach. Dzięki temu stało się możliwe personalne wsparcie dawnej macierzystej wspólnoty w La Seyne-sur-Mer oraz powołanie nowego domu zakonnego w Polsce. Pierwsza w historii polskich mniszek kamedulek nowa fundacja powstała w 1998 roku w Tyszowcach koło Zamościa. Tam również, pragnąc podtrzymać w zakonie tradycję rekluzji, przygotowano jedną celę, aby zapewnić odpowiednie warunki do tego rodzaju życia.

Klasztor i działalność mniszek kamedulek zajmują ważne miejsce na mapie kulturowej naszego regionu. Dostrzegła to Rada Miejska miasta Złoczewa, nadając 15 maja 2010 roku mniszkom kamedulkom tytuł Honorowego Obywatela Miasta Złoczewa.

dr Piotr Machlański



24-25 XI O ŚWIADOMOŚCI ODBIORCÓW Brzeziny

■ Zdjęcie z katalogu wystawy
W odpowiedzi na wojnę...

W dniach 24 i 25 XI w Brzezinach odbędzie się kolejna edycja konferencji dyrektorów i kustoszy muzeów regionalnych z województwa łódzkiego. Podczas jesiennej odsłony spotkań muzealnych, przygotowanych przez Łódzki Dom Kultury i Muzeum Regionalne w Brzezinach, uczestnicy spróbują odpowiedzieć na pytania, w jaki sposób budować efektywne i zrównoważone relacje pomiędzy odbiorcami a przestrzenią ekspozycyjną oraz w jaki sposób rozwi-

jać społeczność świadomych odbiorców. Ważnym elementem wydarzenia będzie wernisaż wystawy *W odpowiedzi na wojnę...* Na ekspozycji zobaczymy prace kilkudziesięciu współczesnych artystów z całego świata, zapytanych o wojnę widzianą przez pryzmat hełmu wojskowego. W odpowiedzi powstały osobiste interpretacje artystyczne dramatyzmu wojny. Wystawa została przygotowana przez SMAC (Service Mobile d'Animations Culturelles) we Francji.

6-22 XI

ACH-POEZJA!

Aleksandrów Łódzki

W listopadzie Aleksandrów Łódzki będzie żył wydarzeniami, organizowanymi w ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej przez parafię pw. św. Archaniołów Rafała i Michała w Aleksandrowie Łódzkim oraz Partnerstwo na rzecz Aleksandrowa Łódzkiego. W programie m.in.: koncert zaduszkowy *Nie wszystkich umrę*, wspólne śpiewanie piosenek żołnierskich, koncert Kuby Michalskiego *Ach-poezja!*, spotkanie z Lechem Dakowiczem – reżyserem, scenarzystą i producentem filmowym, a także spotkanie z pielgrzymem Romanem Ziębą. Na zakończenie odbędzie się koncert *Cecylia*, dedykowany muzykom.

11 XI

NA 880-LECIE ŁOWICZA

Łowicz

Łowicki Ośrodek Kultury 11 XI zaprasza na promocję albumu *Łowicz. Kronika fotograficzna 1918-1939* autorstwa Macieja Malangiewicza i Jacka Rutkowskiego. 172-stronicowe wydawnictwo przedstawia historię miasta w okresie międzywojennym. Bogato ilustrowana kronika (300 fotografii, w większości niepublikowanych) to historia ludzi, samorządu, przemysłu, wojska, sportu, kultury i turystyki, opracowana na podstawie materiałów archiwalnych, prasy lokalnej i wspomnień. Projekt został zrealizowany w ramach obchodów 880-lecia Łowicza.

14 XI

OJCZYŻNA W BUDOWIE

Sulejów

Jak odpowiedzieć najmłodszym na pytanie, czym jest ojczyzna, dowiemy się 14 XI w Miejskim Ośrodku Kultury w Sule-

jowie podczas spektaklu pt. *Ojczyzna* Teatru Polskiego z Poznania. Twórcy spektaklu, który powstał na podstawie utworu Krystyny Miłobędzkiej, podążają za autorką w jej podróży w świat dziecięcych zabaw. Wylizanki, rymowanki, gry słowne, wspólne budowanie i burzenie prowadzą bohaterów krok po kroku do odkrycia wielości znaczeń słowa ojczyzna. Zabawa prowadzona przez Klocka, Mowę, Pana Wojsko, Drogę i Dom to wprowadzanie w świat coraz bardziej skomplikowanych znaczeń i relacji, za którymi podąża dziecko, by rozumieć otaczającą rzeczywistość. Spektakl rozpocznie się o godz. 17.30.

17, 24 XI

PODRÓŻE PO LITERATURZE

Łęczycza

17 XI Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łęczycy zaprasza na dwa spotkania autorskie: z Marcinem Pałaszem, pisarzem dla dzieci i młodzieży oraz autorem słuchowisk (godz. 9.00), a także ze Sławomirem Koprem, autorem książek historycznych, publicystą radiowym i telewizyjnym (godz. 17.00). 24 XI łęczycza książnica świętować będzie 70-lecie swojego istnienia. W programie: finał projektu *Podróże po literaturze*, prezentacja działalności biblioteki od 1946 r., finał konkursu multimedialnego *Mój audiobook. Strachy, potwory, upiory*, fotograficznego *Moja mała ojczyzna*. *Miejsca pamięci, walk i męczeństwa* oraz *Z książką na wakacje*.

18 XI

WIELKIE DARCIE PIERZA

Rzeczycza

Jeszcze nie tak dawno temu długie zimowe wieczory w wielu wiejskich domach upływały przy darcu pierza. Aby uchronić tę tradycję od zapomnie-

nia gospodynie wiejskie z regionu rawsko-opoczyńskiego będą darły pierze na wielką poduchę podczas regionalnego konkursu darcia pierza, który odbędzie się 18 XI w Rzeczycy. Wydarzeniu towarzyszyć będą występy zespołów folklorystycznych. Organizatorzy: Urząd Gminy w Rzeczycy oraz Gminny Ośrodek Kultury.

25 XI

MŁODYCH BAJANIE

Zgierz

Do 25 XI można zgłosić udział w 2. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Plastycznego *Młodych bajanie*, organizowanego przez Młodzieżowy Dom Kultury w Zgierzu. Tematem konkursu są *Moje pasje*, czyli *co mi siedzi w głowie*. Portret, pejzaż, martwa czy żywa natura – pokażcie swoje pasje. Rozstrzygnięcie konkursu i otwarcie wystawy pokonkursowej nastąpi 1 XII w MDK w Zgierzu. Prace będzie można oglądać aż do Wigilijnej Aukcji Charytatywnej, podczas której wybrane z nich zostaną zlicytowane.

25 XI

MUSICOLANDIA

Pabianice

Najpiękniejsze piosenki ze znanych bajek i musicali usłyszymy 25 XI o godz. 18.00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach. *Musicolandia* to tytuł spektaklu, przygotowanego przez członkinie sekcji wokalne MOK pod kierunkiem Marka Binkowskiego. Starring dobrany repertuar przeniesie nas w bajkowy i barwny świat nastrojowej muzyki i refleksyjnych tekstów. Usłyszymy utwory między innymi z *Małej Syrenki*, *Pocahontas*, *Króla Lwa*, a także *Metra*, *Dzwonnika z Notre Dame* czy *Krainy Łodu*. Wstęp wolny.

Pik i Robi
W ZIEMI ŁÓDZKIEJ

DON PIKOT
I SANCHE ROBINSA
PRZEMIĘRAJĄ
ŁÓDZKIE.

ŁÓDŹ

NAGLE!

SĄ!
DO
ATAKU!

WIATRAKI NA GÓRZE KAMIENSK
JUŻ MU DAŁY W KOŚĆ! TERAZ
BĘDZIE TAK SAMO.

WKRÓTCE

AUC!

KOLEKTORY
SŁONECZNE,
WIATRAKI –
ZE WSZYSTKIMI
PRZEGRYWAM...

AUC!

ŁÓDZKIE TO PIERWSZY
W POLSCE BIOREGION.

TUTAJ NAWET
POSEGREGOWANE
ODPADY CIĘ
POKONAJĄ.

KASIŃSKI/TROJANOWSKI
PIK I ROBI. BLOGSPOT.COM

Potyczki z Temidą

Przygotował: dr Robert Adamczewski

Radny w kole łowieckim

Radny został prezesem koła łowieckiego, przy czym siedziba koła mieściła się w wynajmowanym od starostwa lokalu. Rada powiatu stwierdziła, że w tej sytuacji mamy do czynienia z łączeniem mandatu radnego z zarządzaniem działalnością gospodarczą z wykorzystaniem mienia powiatu i pozbawiła radnego mandatu. Argumentowała, że doszło do naruszenia przepisów antykorupcyjnych, ponieważ zarówno prawo łowieckie, jak i statut lokalnego koła łowieckiego zezwalają na prowadzenie działalności gospodarczej. Powyższe miało być dowodem na prowadzenie przez koło działalności gospodarczej. Przedstawiono także dokument z urzędu skarbowego potwierdzający, że koło łowieckie złożyło roczne zeznanie CIT.

Sąd administracyjny I instancji skargę radnego oddalił, podziеляjąc poglądy radnych co do naruszenia przepisów antykorupcyjnych. Odmienne stanowisko zajął dopiero NSA, zdaniem którego radny przepisów nie naruszył. NSA wskazał przede wszystkim, że coroczne zeznania CIT składają wszystkie osoby prawne i sam fakt złożenia takiego zeznania nie może być dowodem na prowadzenie działalności gospodarczej. Sąd zwrócił bowiem uwagę, że zeznanie złożone przez koło łowieckie było „zerowe”, zatem w praktyce koło żadnej działalności nie prowadziło. Sama natomiast możliwość jej prowadzenia to za mało, aby pozbawić radnego mandatu, który przecież wynika z chronionych konstytucją praw wyborczych (sygn. akt II OSK 1820/16).

Bez taryfy ulgowej

Inwestor chciał wybudować sieć kablową razem ze słupami oświetleniowymi na terenie nieobjętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Wystąpił z wnioskiem do burmistrza o lokalizację inwestycji celu publicznego. Na tego typu decyzję powinien czekać maksymalnie 65 dni od dnia złożenia wniosku. Decyzję otrzymał jednak z 24-dniowym opóźnieniem.

W takim wypadku, wobec opóźnienia w wydaniu decyzji, burmistrz winien zapłacić karę w wysokości 500 zł za każdy dzień zwłoki, naliczaną przez wojewodę, a płatną do budżetu państwa. Wojewoda naliczył więc burmistrzowi pieniężną karę w łącznej kwocie 12.000 zł.

Burmistrz odwołał się od rozstrzygnięcia wojewody o nałożeniu kary, argumentując, że zwłoka nie nastąpiła z jego winy. Jak wyjaśniał, projekt decyzji przygotowywał architekt niebędący pracownikiem gminy. Projekt wysłany architektowi listem poleconym nie został przez tego odebrany, burmistrz musiał zatem wysłać go raz jeszcze. Okazało się również, że od pełnomocnictwa udzielonego przez inwestora nie wniesiono opłaty skarbowej i konieczne było uzupełnienie tego braku. Jak stwierdził burmistrz, gdyby odliczyć czas, jaki musiał poświęcić w tych dwóch wypadkach, okazałoby się, że nie było przekroczenia terminu, a tym samym kara została nałożona niesłusznie.

Minister nie podzielił tej argumentacji i utrzymał postanowienie wojewody w mocy. Podobne stanowisko zajął WSA w Warszawie, oddalając skargę.

Zdaniem WSA, brak opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w żadnym razie nie wstrzymuje postępowania o wydanie decyzji lokalizacyjnej. W świetle art. 33 § 2 k.p.a. wystarczającą przesłanką do udzielenia pełnomocnictwa jest jego sporządzenie na piśmie, w formie dokumentu elektronicznego albo zgłoszenie do protokołu. O jego skuteczności nie decyduje zatem uiszczenie opłaty skarbowej. Wystarczy powiadomić organ podatkowy, że jej nie zapłacono.

Według sądu, zwłoki nie usprawiedliwiała również to, że architektowi trzeba było dwukrotnie wysłać projekt decyzji. Są to bowiem zwykłe czynności postępowania administracyjnego, niewstrzymujące biegu terminu.

Stanowisko to poparł NSA. Sąd ten wskazał, że w przypadku gdy projekt decyzji opracowuje architekt albo urbanista (nawet zewnętrzny), należy go traktować jak pracownika urzędu. Oznacza

to, że nie może być w wypadku tego typu opóźnienia żadnej taryfy ulgowej przy ustalaniu, czy i o ile burmistrz przekroczył termin wydania decyzji lokalizacyjnej dla inwestycji celu publicznego (sygn. akt II OSK 3148/14).

Działalność gospodarcza biblioteki

Uchwalony przez radę miasta statut biblioteki przewidywał możliwość prowadzenia przez nią działalności gospodarczej. To postanowienie zakwestionował organ nadzoru, według którego do bibliotek nie znajdzie zastosowania art. 13 ust. 2 pkt 6 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Zgodnie z nim statut instytucji kultury może zawierać postanowienia dotyczące prowadzenia działalności innej niż kulturalna, jeżeli instytucja zamierza działalność taką prowadzić.

Stanowisko to podzielił WSA we Wrocławiu stwierdzając, że z uwagi na fakt, że ustawa o bibliotekach zawiera wyczerpujące uregulowania dotyczące zakresu usług świadczonych przez biblioteki, zastosowanie art. 13 ust. 2 pkt 6 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej do tych specyficznych instytucji kultury nie jest możliwe.

Odmienne stanowisko zajął NSA, zdaniem którego biblioteka może dodatkowo prowadzić działalność inną niż wymieniona w art. 4 ustawy o bibliotekach i czerpać z niej zyski przy założeniu, że nie będzie ona kolidowała z realizacją podstawowych celów tej instytucji. Biblioteka jest bowiem jedną z instytucji wymienionych w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej i ma realizować także cele w tej ustawie zapisane w formie i zakresie przewidzianych w jej przepisach. Skoro tak, to do bibliotek należy stosować również regulacje ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, określające zasady prowadzenia przez instytucje kultury działalności gospodarczej (sygn. akt II OSK 2062/16).

Radni V kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebiada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
radny niezależny



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Witold Witczak
klub radnych PiS



Bożena Ziemięwicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL



DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIM

LISTOPAD 2016

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

4-6.11

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

VI Ogólnopolski Festiwal
Amatorskich Teatrów
Dorosłych i Młodzieży
„Trybuna Teatru”

www.piotrkow.pl

14-15.11

ŁÓDŹ

IX Europejskie Forum
Gospodarcze
- Łódzkie 2016

www.forum.lodzkie.pl

22-23.11

ŁÓDŹ

Disney On Ice

www.atlasarena.pl

23-24.11

ŁÓDŹ

Targi Efektywności
Energetycznej i OZE

www.targi.lodz.pl

5.11

ŁÓDŹ

Koncert Jeana
Michaela Jarre'a

www.atlasarena.pl

17-19.11

ŁÓDŹ

18. Explorers Festival

www.explorersfestival.pl

19.11

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Spacer „Szlakiem
piotrkowskiego
szpitalnictwa”

www.epiotrkow.pl

23.11

DOBRYSZYCE

Puchar Polski Kobiet
w Podnoszeniu Ciężarów

www.radomszczanski.pl

24.11

KUTNO

Spektakl: Nikt nie
jest doskonały

www.kdk.net.pl

11.11

ŁÓDŹ

Łódź Disco Fest

www.atlasarena.pl

18-20.11

ŁÓDŹ

VI Salon Ciekawej Książki

www.turystyczna.lodz.pl

20.11

BEŁCHATÓW

20. Uliczny Bieg
„Bełchatowska
Piętnastka”

www.biegilodzkie.pl

23.11

ŁÓDŹ

II Forum Inwestorów
i Eksporterów

www.targi.lodz.pl

24-25.11

WOJEWÓDZTWO
ŁÓDZKIE

Forum Promocji
Województwa
Łódzkiego
„Łódzkie Promuje” 2016

do 13.11

ŁÓDŹ

Tydzień Patriotyczny

www.tydzien.zhr.pl

19.11

SKIERNIEWICE

Warsztaty edukacji
technicznej
w parowozowni
Skierniewice

www.psmk.org.pl

20.11

RADOMSKO

Koncert wiedeński

www.radomsko.pl

23-24.11

ŁÓDŹ

Targi Logistyki
Magazynowej
INTRALOMAG

www.targi.lodz.pl

26-27.11

ŁÓDŹ

Festiwal Tatuażu

www.lodz.tattookonwent.pl

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

PATRONAT MEDIALNY

Dziennik
ŁÓDZKI